Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1072.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: W kraju: miesięcznie 1.—, kwart. 3.—, półrocz. 6.—, rocznie 12.—; Za granicą 1.50, 4.50, 9.—, 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz. g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch g. 10 m 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch. g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 3?6

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

z ...emy, 80 ilustracyi Ilinicza, dana mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60.

(w ozdobnej oprawie).

„Poglądy urzędowe na sprawę polską“.

Poseł Władysław Żukowski miał w Petersburgu rozmowę z „jednym z naczelnych kierowników rosyjskiej polityki państwowej“ i treść jej całkowitą podał pod tym tytułem w ostatnim numerze „Kuryera Warszawskiego“ bez żadnych komentarzy ze swej strony. Zapewne uczynił to nie bez zgody owego dygnitarza, a tak czy inaczej się stało, uczynił dobrze, bo dał naszemu społeczeństwu jeszcze jedną okazyę do zapoznania się z poglądami na naszą sprawę pewnych kół rządzących lub przynajmniej pewnych jednostek, nie pozbawionych całkiem realnego wpływu na nasze losy. Gdyby to było inaczej, polityk tak trzeźwy jak poseł Żukowski nie zechciałby zaprzątać uwagi naszej wynurzeniami a nawet radami pierwszego lepszego z brzegu urzędnika petersburskiego. Tembardziej, że te rady stanowią istotne jądro „poglądów“, zaokrąglonych raczej z przyzwyczajenia niż dla potrzeby wstępem o sytuacyi międzynarodowej, o urodzaju, jako „podstawie dla powszechnego nastroju pomyślnego“.

„W dziedzinie polityki wewnętrznej,—tak mówił ów dygnitarz, streszczając poglądy urzędowe potersburskie na sprawę polską — dobry urodzaj wytwarza podstawę dla powszechnego nastroju pomyślnego. Finanse państwowe utrwaliły się, w bankach zagranicznych na rachunku bieżącym skarbu państwa i banku państwowego znajduje się przeszło 700 mil. rubli, przeto zadowalające zamknięcie preliminarza budżetowego na rok 1913, pomimo powiększonych wydatków we wszystkich ministeryach, można uważać za dostatecznie zapewnione. Pomyślna konjunktura ekonomiczna wytwarza w państwie nastrój spokojny i dlatego mniemam, że wybory będą dokonane w zupełnym porządku i *w rezultacie dadzą skład, zbliżony do składu III Dumy*, ponieważ wszelkie gawędy o wzmocnionej agitacyi duchowieństwa uważam za przesadzone. Należy dalej przypuścić, że i kierunek działalności prawodawczej będzie zbliżony.

„W takich warunkach kierunek polityki państwowej w sprawie polskiej można określić, jako *stopniowe urzeczywistnianie tych zamierzeń, które były wysunięte na porządek dzienny podczas istnienia III Dumy*. Kwestyi chełmskiej, jako mającej zupełnie specyalne znaczenie, obecnie nie dotykam. Z pomiędzy takich zamierzeń przedewszystkiem należy wspomnieć o *samorządzie miejscowym w guberniach Królestwa Polskiego*. Winienem powiedzieć, że zapatrywania sfer decydujących na projekt samorządu miejscowego, w formie, opracowanej przez III Dumę, były zupełnie przychylne. Z tego względu, nieuchwalenie tego prawa przez plenum Rady państwa wynikło z powodu braku czasu i trudności technicznych, bynajmniej zaś nie z jakichkolwiek przyczyn zasadniczych. Należy zatem oczekiwać, że ostateczne uchwalenie i zatwierdzenie samorządu miejskiego przy wznowieniu sesyi prawodawczej szczególnych trudności nie spotka.

„Zarówno co się tyczy samorządu ziemskiego, *niema powodu obawiać się jakichkolwiek zasadniczych niechęci* względem tej doniosłej kwestyi w sferach decydujących. Rząd publicznie oświadczył się za koniecznością wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem i dlatego ma w tej sprawie zobowiązania moralne. Chodzi teraz o przygotowanie i opracowanie odpowiedniego projektu.

„Przykład samorządu miejskiego w Nowoczerkasku, przeciwko któremu protestuje część miejscowej ludności, wymownie dowodzi konieczności udziału sił miejscowych i opracowywania na miejscu projektów o samorządzie. Rząd posiada memoryał, złożony przez jednego z poważnych polityków polskich i wykazujący konieczność zwołania w Warszawie, pod przewodnictwem generał-gubernatora, a przy udziale działaczów miejscowych i przedstawicieli wszelkich interesów krajowych, *specyalnej narady dla opracowania odpowiedniego projektu o samorządzie ziemskim*. Kwestya ta jest obecnie przedmiotem układów ministeryalnych i naturalnie w obecnej chwili nie mogę nic określonego powiedzieć o składzie i kompetencyi projektowanego ciała doradczego. Następnie dalszy bieg tej sprawy zależny będzie w znacznym stopniu tak *od działaczów miejscowych, jako też od reprezentantów Królestwa* w izbach prawodawczych, od ich *zdolności do pracy, politycznego taktu i umiejętności*. Miejmy nadzieję, że wszystko ułoży się pomyślnie.

„Ostrzej przedstawia się w Królestwie Polskiem kwestya szkolna. Nie dotykając ani tych projektów szkolnych, które były uchwalone przez III Dumę, ani tych, które będą wniesione do IV Dumy, mam tu na myśli prawa obowiązujące, których stosowanie w praktyce wywołuje spory. Rząd w tej sprawie posiada memoryał, uzasadniający skargi na postępowanie warszawskich władz szkolnych. Trudno jest coś określonego powiedzieć w tej sprawie w obecnej chwili, ale to pewna, że i tu wiele będzie zależeć od działalności polskich reprezentantów w izbach prawodawczych.

„Wogóle społeczeństwo polskie powinno wyzbyć się *przesądu o rzekomej niechęci rosyjskich sfer decydujących* do narodu polskiego i powinno nabyć przeświadczenia, że wszelkie poważne interesy kraju, *o ile nie stoją w sprzeczności z państwowym interesem ogólnym*, mogą być odpowiednio zaspokojone przy *normalnym biegu* wypadków. Ale naturalnie potrzebna jest do tego spokojna i wytrwała praca“.

* * *

Jak widzimy, nie brak tu dla nas rzeczy zgoła nowych, nieznanych. Dowiadujemy się więc z prawdziwem zadowoleniem, że „rzekoma niechęć rosyjskich sfer decydujących do narodu polskiego“ wcale nie istnieje i jest tylko owocem panującego w naszem społeczeństwie „przesądu“.

Aby nas o tem przekonać i skłonić do tem rychlejszego przeświadczenia, że tak nie jest, przypomina ów dygnitarz sprawę samorządu miejskiego dla Królestwa, w której to sprawie zapatrywania sfer decydujących były zupełnie przychylne. Wprawdzie sprawa nie dostała się przed forum Rady Państwa, ale stało się to jednak „dla braku czasu i trudności technicznych“.

Przeszkody te ominęło wprawdzie prawo chełmskie, lecz sprawę tę, „jako mającą zupełnie specyalne znaczenie“, rozmówca posła Żukowskiego eliminuje na samym wstępie i zastrzega się, że jej nie dotyka.

Dotyka natomiast innych spraw, ilustrujących całą niesłuszność panującego u nas „przesądu“ o rzekomej niechęci.

Więc przedewszystkiem samorząd ziemski. „Rząd posiada memoryał, wykazujący konieczność zwołania narady i memoryał ten jest już nawet „przedmiotem układów ministeryalnych“.

Albo sprawa szkolna. „Ostrzej“ się ona wprawdzie przedstawia i lepiej na razie nie dotykać ani praw już uchwalonych przez Dumę, ani tych projektów, które już do niej wniesiono, lecz w sprawie stosowania praw obowiązujących obecnie „rząd również posiada memoryał“...

Niestety dygnitarz ów nie mógł poinformować posła Żukowskiego, jaki będzie los owych „memoryałów“, czy staną się one nowymi dokumentami życzliwości petersburskiej, czy też może zajmą miejsca w szeregu owych spraw, „mających specyalne znaczenie“, których lepiej nie dotykać.

Nie dając odpowiedzi na to pytanie, dygnitarz wskazuje jednak drogę do uzyskania pomyślnej odpowiedzi. „Losy tych spraw zależą od reprezentantów Królestwa“.

Bardzo to jest doniosłe wskazanie, szczególnie w okresie rozpoczynającej się kampanii wyborczej. Jest się nad czem zastanowić, jeśli w ręku posłów polskich znaleźć się ma los zagadnień tak doniosłych, tych samych, które dotychczas rozstrzygały się niezależnie od ich woli, pomimo wszelkich z ich strony wysiłków. Teraz „zależy to od ich zdolności do pracy, politycznego taktu i umiejętności“.

Dotychczas było inaczej: Niezmordowana praca naszych posłów w Dumie, „takt i umiejętność“ naszych posłów do Rady Państwa niewiele zdziałały w sprawach najbardziej dla nas doniosłych. Teraz ma być inaczej: od nich ma zależeć los tych spraw, od ich taktu, zdolności do pracy. Dlaczego? Wszak sam rozmówca utrzymuje, że w IV Dumie nic się zasadniczo nie zmieni, że skład przyszłej „Izby prawodawczej rosyjskiej będzie zbliżony do składu III Dumy“.

W tym najciekawszym punkcie swych wynurzeń zdradza kierownik polityki petersburskiej optymizm nie dość uzasadniony. Dlatego też zapewnienie końcowe, że „wszelkie poważne interesy kraju mogą być odpowiednio zaspokojone“, budzi nie mniejszą dozę wątpliwości. Nie rzucają bynajmniej nowego światła zastrzeżenia co do „ogólnego interesu państwowego“, ani „normalnego biegu wypadków“. Dygnitarz petersburski wie równie dobrze, jak i my, że samo pojęcie ogólnego interesu państwowego nabiera różnego znaczenia, zależnie od tego, kto się nim posługuje.

Zdaniem p. Durnowo, interes państwowy nakazuje traktować inorodców, jako materyał polityczny, „który się wzięło nie po to, aby mu dogadzać“. Zdaniem posłów polskich interes państwowy nakazuje przedewszystkiem szanować prawa jednostki, jej wierzenia religijne i odrębność narodową, nakazuje zapewnić w państwie poszanowanie i przestrzeganie prawa, bo tylko na tej drodze może być utrwalony ów „normalny bieg wypadków“, który stanowić ma, według wynurzeń petersburskich, jeden z warunków zaspokojenia „poważnych interesów kraju“.

Metoda rozumowania — zbyt żywo przypominająca dobrze znany system: „z początku uspokojenie, później reformy“. Rachunek upstrzony tylu niewiadomemi, że naprawdę niełatwo ocenić znaczenie tego operatu, o ile się nie stanie na gruncie jakiej śmiałej hypotezy, tej naprzykład, że rozmówca posła Żukowskiego chciałby widzieć posłów z Królestwa,—nietylko równie zdolnych do pracy, jak posłowie do III Dumy, lecz jeszcze bardziej pełnych „politycznego taktu i umiejętności“ w tem specyficznem znaczeniu, jakie mają te słowa w ustach jednego z kierowników polityki petersburskiej.

Idem.

Z prasy polskiej.

Co może dać Duma Państwowa.

P. B. Koskowski w „Kur. Warsz.“ polemizuje ze zwolennikami bojkotowania Dumy dla tej przyczyny, że nie może ona zmieniać podstawowych warunków naszego bytu politycznego.

„Są u nas ludzie, którzy uważają, że wszystkie tego rodzaju sprawy są tak drobnego znaczenia, iż nie powinny mącić linii ogólnej naszego postępowania w Dumie. Trzeba się jednak zapytać ludności na miejscu, czy ona tak samo sądzi, czy jej jest wszystko jedno, jak będzie urządzony odpoczynek niedzielny, jakie będą ubezpieczenia robotnicze, jak się ureguluje sprawę serwitutów, czy nie potrzeba reform w prawodawstwie przemysłowem i handlowem; trzeba się zapytać, czy ludność ta nie oczekuje od tych drobnych reform poprawy swego losu, ułatwień na drodze do postępu ekonomicznego i kulturalnego. Mylą się także ci, którzy sądzą, że reformy rzeczone przejdą i bez nas, bez naszej interwencyi, czy pomocy. To jest mniemanie zupełnie błędne. Wprawdzie przez ciała prawodawcze nie przejdzie nic, co nie uzyska aprobaty rządu, ale to jest prawdą tylko co do aprobaty zasadniczej; w szczegółach ciała prawodawcze mogą projekt bądź poprawić, bądź pogorszyć. W pierwszym przypadku mamy zdobycze np. w formie prawa o komasacyi; w drugim mamy szkodę np. w niektórych artykułach ekonomicznych projektu samorządu.

„Jest więc i w tej dziedzinie czego pilnować, nad czem pracować.

„Charakter Dumy, jako czynnika politycznego, narzuca i dyktuje charakter pracy prawodawczej wszystkim jej częściom składowym, a więc i naszemu Kołu. Nie dyktuje go tylko tym grupom, które pracę prawodawczą lekceważą i o niej wcale nie myślą.

„Charakter zaś tej pracy dyktuje następnie sposób i ideę dobrania sobie naszych przedstawicieli w Dumie.

„O tem, żeby w Dumie można było „stawiać“ kwestyę polską i oczekiwać w tym względzie jakiegoś *votum* platonicznego, niema nawet mowy. Duma zrezygnowała przecież z zadań i interesów daleko jej bliższych, daleko dla niej ważniejszych. Ciało to nie żywi żadnych pretensyi reformatorskich, a więc przez to samo nie posiada kwalifikacyi do wysłuchiwania naszych ogólnych, całkowitych postulatów narodowych. Zresztą niktby ich nie słuchał w Dumie, a poza Dumą niktby ich nie brał na seryo, bo przecież nie apatyczne i zawiedzione co do nowego ustroju społeczeństwo rosyjskie.

„Ludzie, którzyby pragnęli w Dumie prowadzić „wielką politykę“ bądź pod hasłami postępu, bądź pod hasłami walki o szerokie prawa narodowe, wulgaryzowaliby tylko gołosłownie kwestyę polską, narażając kraj jednocześnie na dalszy zastój, jeżeli już nie na ograniczenia. Ludzie, którzyby przyszli z programem minimalnych aspiracyi narodowych, napotkaliby jedynie niezrozumienie i niechęć i nawet nieufność. Wogóle wielki program w bezprogramowej zasadniczo robocie byłby chybiony. W Dumie bowiem, że użyjemy wyrażenia może trywialnego, ale charakterystycznego, załatwiane są tylko „kawałki“ prawodawcze, których trzeba pilnować i do których trzeba się stosować.

„Nie potrzebujemy w Dumie ani ludzi, mających skłonność do wielkich programów, ani ludzi, liczących na efekty słowa i gestu. Możeby się oni przydali w rosyjskim parlamencie regularnym i w innej chwili historycznej. Dzisiaj w Dumie jedni wyglądaliby na budowniczych, pracujących nad domami z kart, a drudzy na mimowolnych aktorów“.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

I.

Sprawy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej nie są dla nas obojętne. Czwarta dzielnica polska, licząca już z górą 3 i pół miliony ludności, a jak twierdzą polacy amerykańscy dochodząca do 4 milionów, większa liczebnie niż Księstwo Poznańskie i Śląsk polski, większa niż Galicya Zachodnia, stale co roku wzmagające się wychodźtwo polskie, ogromna liczba polaków, używających w pełni praw obywatelstwa amerykańskiego i wpływających czynnie na losy tej wspaniałej Republiki, wpływ kultury amerykańskiej na naszych wychodźców a przez nich na nasz kraj w tych stronach, gdzie wychodźtwo do Ameryki północnej jest stałym od lat już trzydziestu nie słabnącym objawem. wszystko to sprawia, że stosunek wpływów ekonomicznych i kulturalnych między starym krajem a nową polską dzielnicą stale wzrasta pomimo ogromnej odległości, pomimo jeszcze większych różnic rasy, wychowania, kultury, klimatu i wszystkich warunków, wśród których wychodźtwo nasze w Ameryce północnej żyje i rozwija się.

Sprawy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej nie są dla nas obojętne.

Sprawy te nas blizko nawet obchodzą.

Wielkie przesilenie, które wstrząsnęło Ameryką pod koniec 1907 roku zaraz się u nas dało odczuć. Katastrofa finansowa Mercantile i National Banku w New-Yorku i bankructwa licznych „Savings Banks“ dały się odczuwać przez cały następny rok w najodleglejszych zakątkach Galicyi Zachodniej.

To też nie bez żywego zainteresowania śledzimy sprawy Ameryki północnej.

W tej chwili niema innej tam sprawy jak tylko wybory prezydenta Unii.

Taft czy Roosevelt? ale nadewszystko wielka groźba, czy nie polakożerca Woodrof Wilson, dla którego polacy w Ameryce gorsi są od chińczyków? — to w tej chwili po tamtej stronie oceanu Atlantyckiego najważniejsze pytanie.

Na nas wynik wyborów w Ameryce odbije się. Z niezmiernem przeto zainteresowaniem śledzimy postępy akcyi przedwyborczej, która sama w sobie jest w tym roku niesłychanie doniosła i przynosi mnóstwo niespodzianek.

Obok dwu starych tradycyjnych stronnictw powstaje nowe stronnictwo postępowe, które zakłada Roosevelt. Stare stronnictwo republikańskie po ostatnim konwencie w Chicago w rozsypce. Stronnictwo demokratyczne po długich wewnętrznych walkach postawiło kandydaturę prof. Wilsona, którą polacy w Ameryce zwalczać będą wszystkiemi siłami na jakie ich stać będzie.

Nowe sprawy, nowi ludzie, nowe stronnictwa.

Nowe dzieje w Ameryce. Wynik wyborów może odbić się na losach narodu polskiego, który na tułaczce poszukał sobie tymczasowej siedziby z tamtej strony wielkiej wody.

Przypatrzmy się dokładnie, co się tam dzieje.

* * *

Stronnictwo republikańskie rządzi właściwie cały czas od roku 1860 do dzisiaj z małą przerwą w latach 1884—1888 kiedy się pierwszy raz udało demokratom zdobyć większość i wybrać prezydentem Grovera Clevelanda oraz drugi raz 1892—1896 r., kiedy po raz drugi wybrany został Grover Cleveland, poza tymi dwoma wyjątkami stronnictwo republikańskie przez cały ten czas, pięćdziesięciu dwóch lat, było przy rządach przez lat 44, a mianowicie:

Prezydent Abraham Lincoln 1860—1865 roku, Johnson 1865—1868 r., Ulisses Grant 1868—1876 r., Rutheford Hayes 1876—1880 r., James Garfield 1880—1884 r., Benjamin Harrison 1888—1892 r., William Mc. Kinley 1896—1900 i 1900—1901 r., Teodor Roosevelt 1901—1904 i 1904—1908 r., Wiliam Taft 1908—1912 r. Przez lat pięćdziesiąt i dwa tylko dwa razy wymknęła się władza z rąk republikanów, przez pierwsze 24 lat posiadali ją niepodzielnie i nieprzerwanie od 1860—1884 r., potem pod koniec okresu ich rządów przez ostatnich lat szesnaście posiadają ją również nieprzerwanie od 1896—1912 r.

Teraz przychodzi najcięższa chwila przełomowa, kiedy się władza republikanom z rąk wymyka, kiedy im z jednej strony grozi stronnictwo demokratyczne z swym kandydatem radykalnym prof. Wilsonem, a z drugiej strony ich najgorętszy do niedawna stronnik i dwukrotny prezydent Roosevelt doprowadza do secesyi i do założenia nowego stronnictwa postępowego. Zaiste chwila historyczna, która może zaważyć na szali wypadków w Unii amerykańskiej.

Przez lat czterdzieści i cztery w ciągu ostatniego pół wieku stronnictwo demokratyczne było odsunięte od władzy w Unii w stolicy, w Waszyngtonie.

Przez ćwierć wieku od roku 1860 i w latach szesnastu ostatnich nie było przy władzy. Nadaremnie tyle razy dobijało się tej władzy. Przez cały ten czas rządzili republikanie. W tym czasie zaszły jednak bardzo doniosłe zmiany wewnątrz obydwu dotychczasowych historycznych stronnictw amerykańskich.

Ten fakt nie da się zaprzeczyć, że w łonie stronnictw tak demokratycznego jak i republikańskiego istnieją skrzydła, które można porównać z istniejącemi na kontynencie stronnictwami. Konserwatywne skrzydła i postępowe, a nawet radykalne skrzydło jest w jednym i drugim obozie.

Linia rozwojowa obydwu stronnictw pchała je do zajęcia stanowiska pod względem społecznym w stosunku do potrzeb klasy pracującej. Tymczasem obydwa stronnictwa stają na stanowisku klas posiadających i pracują jedynie pod dyktandem wielkich interesów ekonomicznych, trustów i monopolistów. Musiało to wywołać niezadowolenie w łonie samych stronnictw.

Terytoryalny podział stronnictw na demokratyczne na południu (gdzie pierwotnie była właściwa siedziba demokratów) i północ, gdzie rozwijało się stronnictwo republikańskie, nie ma dziś istotnego znaczenia.

Południe bowiem w tych latach poczyniło znaczne postępy na polu rozwoju gospodarczego, a zwłaszcza na polu uprzemysłowienia i weszło zupełnie w okres industryalizacyi. Ale południe znajduje się jeszcze w pierwszych początkach uprzemysłowienia, to znaczy w okresie, w którym potrzeba jeszcze długiego czasu roboczego, tanich sił roboczych, pracy dzieci i kobiet i żadnej inspekcyi przemysłowej. Ta metoda pracy, na podstawie epoki ubiegłej przed wprowadzeniem w Anglii ustaw społecznych ochrony robotnika, nazwana jest powszechnie „peanage“. Wszystko to ma ten skutek, że kapitaliści i fabrykanci południa są najbezwzględniej usposobieni przeciwko wszelkim reformom społecznym, zwłaszcza na polu przemysłowym i walczą ze wszystkimi przyjaciółmi robotników.

W tej walce pomagają im najskuteczniej tamtejsze sądy. To też świętość orzeczeń sądowych należy tam do artykułów wiary stronnictwa demokratycznego.

Demokratyczne stronnictwo przez ostatnie lat szesnaście bezskutecznie domagało się dopuszczenia do władzy. Widmo Bryanizmu z roku 1896 sprawiło, że połączonymi siłami kapitaliści i fabrykanci północy i południa postanowili za żadną cenę niedopuścić tego stronnictwa w tym okresie rozwojowym do władzy.

Jak widmo roku 1848 jest dla niektórych naszych reakcyonistów dostateczną przyczyną do zwalczania wszelkiego liberalizmu radykalnego, tak widmo r. 1896 wystarcza, aby na długi czas skompromitować stronnictwo, które się poważyło rzucić cień na świętość wyroków sądowych.

Oczywiście taka sytuacya nie mogła trwać w nieskończoność i była tylko kwestyą czasu, kiedy skutki roku 1896 zupełnie znikną.

Ale dla tych, którzy przewidywali powrót do władzy demokratów, zmiana przychodzi nieco zawcześnie, a dla innych spada jak grom z jasnego nieba.

Plutokracya amerykańska przeszła w roku 1910 w całości prawie z obozu republikańskiego do obozu demokratycznego. Wtedy już było widoczne, że zmiana w kierunku następuje i że demokraci mogą przyjść do władzy.

Byli nawet tacy naiwni, którzy przypuszczali, że rozbicie stronnictwa republikańskiego nastąpiło z powodu ostrego wystąpienia przeciwko plutokracyi i trustom. Ale zaraz potem okazało się, że jest to proste złudzenie. Przy wyborach w stanach na wschodzie uprzemysłowionym okazało się, że cała falanga prawdziwych reakcyonistów idzie pod flagą stronnictwa demokratycznego. Ten fakt, że w jednem i tem samem stronnictwie są kierunki konserwatywne i radykalne, oznacza, że nie są to wcale odcienie, lecz że w jednem i tem samem stronnictwie są naprawdę różni ludzie, najróżniejsi ludzie—najskrajniejsi konserwatyści i najostrzejsi radykali.

I ten fakt właśnie stronnictwa stare demokratyczne i republikańskie rozsadza. Był pewien czas, w którym zdawało się, że stronnictwo demokratyczne rozwinie się na modłę angielskiego liberalnego radykalizmu, w stronnictwo radykalne, w ten sposób, że wszystkie radykalniejsze elementy w kraju razem zbierze i pozostawi drugiemu stronnictwu reprezentacyę innych interesów. Można więc było spodziewać się, że wtedy stronnictwo republikańskie stanie się naprawdę stronnictwem konserwatywnem i będzie ostoją dla konserwatywnego kapitalizmu. Było to do niedawna mniemanie wielu socyalistów, którzy w tym kierunku przewidywali rozwój stronnictw amerykańskich.

Jednak przypuszczenie to okazało się zupełnie mylne.

Pozory radykalizmu albo przynajmniej pewnej ku niemu tendencyi wynikały z następujących momentów:

Republikańskie stronnictwo z urodzenia swego i rozwoju było naturalnym przedstawicielem rosnących i chcących dalej rosnąć interesów kapitalizmu północy, szczególniej grupy fabrykantów, która długi czas miała decydującą rolę w tem stronnictwie. Stronnictwo republikańskie zostało bowiem zorganizowane na to, aby dopomagać rozszerzeniu się uprzemysłowienia kraju i w całem swem politycznem działaniu zawsze okazywało się gotowe popierać wszystkie interesy tej grupy, w celu dalszej jej ekspansyi. Nie zaprzestało stronnictwo wcale swych czynności z chwilą zrealizowania swych ideałów społecznych, to jest z chwilą zniesienia niewolnictwa, ale okazało wiele gotowości takim samym gospodarczym czynnikom także i na innem polu dopomódz.

Wcześnie więc wystąpiło, jako stronnictwo, mające w swym programie wysokie cła protekcyjne dla przemysłu amerykańskiego. Z przedstawicieli kapitalistycznej północy stało się przedstawicielem całego kapitalizmu na północy i na południu. Od czasów ukończenia wojny domowej stronnictwo republikańskie wywierało wpływ bez wszelkiej konkurencyi na sprawy polityczne kraju; wprost rządziło niepodzielnie, gdyż wszystkie czynniki rozwijającej się klasy kapitalistów starały się zawsze w dążeniu do politycznej władzy używać tego stronnictwa republikańskiego, jako powolnego narzędzia.

To spowodowało, że wszystkie niezadowolone elementy nie tylko na południu, ale także i na północy, zwróciły się do stronnictwa demokratycznego, o ile oczywiście mogły się uwolnić od przytłumiających wspomnień wojny domowej i roli, jaką wtedy stronnictwo demokratyczne odegrało.

A ponieważ południe od czasów wojny długi czas nie mogło się podnieść i gospodarstwo mało się rozwijało—spało, jak mówiono—miało stronnictwo demokratyczne obok tradycyjnych niechęci, jeszcze także i gospodarcze powody, aby się przeciwstawić kapitalistycznej polityce stronnictwa republikańskiego i występować, jako bardzo radykalne. Do tego przyszło zwłaszcza w dziewiątym dziesiątku lat na Zachodzie silne niezadowolenie wśród farmerów przeciwko kolejom żelaznym i trustom kapitalistycznym, które wszystkie stały pod patronatem stronnictwa republikańskiego.

Wreszcie przychodzi jeszcze moment psychologiczny.

Pewna tradycya demokratyczna znana pod nazwą demokracyi Jeffersońskiej, polityka mieszczańska, a właściwie mówiąc, polityka chłopska Jeffersona i poczucie dumy z powodu osobistej wolności, która nie lubi wszelkiego wściubstwa rządu, żadnej centralizacyi, pewien rodzaj demokracyi, która droga jest sercom wielu demokratów z przekonania a nawet socyaliści są na nią bardzo czuli.

Wszystko to osiągnęło swój szczyt w roku 1896, kiedy stronnictwo demokratyczne wysunęło kandydaturę Bryana.

Co jednak jest ważne w tej kampanii demokratycznej, to szczególniejszy nacisk, jaki położono podówczas na potrzebę reformy sądów i sądownictwa wogóle a sądu najwyższego w szczególności. Od czasów Dred Scott w epoce przed zniesieniem niewolnictwa, kiedy to sądy wystąpiły przeciwko zniesieniu niewolnictwa, był to najsilniejszy atak radykalizmu przeciwko sądom. Tak samo wtedy przed wojną, kiedy stronnictwo republikańskie zostało przez sądy i ich obronę niewolnictwa w radykalizm zapędzone, tak samo dziś sądy zapędzają w radykalizm stronnictwo demokratyczne z powodu swych orzeczeń przeciwko robotnikom a w każdym wypadku za kapitalistycznym wyzyskiem.

W roku 1896 najwyższy sąd wydał orzeczenie, że podatek osobisty dochodowy jest przeciwko konstytucyi i tym sposobem wywołał prawdziwe oburzenie przeciwko sądom. Tym razem był demokratyczny kandydat na prezydenturę, który wykonał rewolucyjny atak przeciwko sądowi najwyższemu, a republikańskie stronnictwo odgrywało patryotyczną rolę obrońcy sądownictwa.

Skutek tego ataku jednak był ten, że demokratyczne stronnictwo przez lat 16 odsunięte zostało od wszelkiej władzy, a miski w Waszyngtonie zastawione są dla republikanów.

W. L.

Suworin.

„Niegdyś—pisze p. Izmajłow w „Birżew. Wiedom.“ — osławiony Askoczenskij nazwał Suworina „poprzednikiem Antychrysta“. Wówczas pseudonim „Nieznakomiec“ był straszakiem na wszystko, co było ciemne i reakcyjne. Strasznie zmieniły się czasy, a zarzut Askoczenskiego jakże gorzką brzmi dzisiaj ironią...

„Na jubileuszach Suworina nie wspominano imion: Hercena, Niekrasowa, Michajłowskiego, Aksakowa i nikt chyba nie wspomni tych imion nad jego grobem. Dane mu było wszystko, ażeby odszedł z błogosławieństwem ogółu, jak odeszli tamci. Wybrał on jednak drogę bardziej ziemską.

„Ale śmierć stwarza perspektywę i dziś lepiej, niż za życia Suworina ocenić może społeczeństwo rosyjskie jego prawicę i lewicę, stosując do niego bardziej, niż do kogokolwiek innego stare łacińskie przysłowie, jak należy mówić o umarłych“...

...*Nil nisi bene*.

A jednak wbrew temu przysłowiu cóż oprócz gorzkiego wyrzutu wyrzec może nad grobem zmarłego ten, kto od niego doznawał samych tylko krzywd. Krzywdą zaś, stałą, ciężką krzywdą był stosunek Suworina do zwyciężonych i opanowanych przez Rosyę — inorodców.

Przypisują Suworinowi aforyzm, który świadczy o pewnych refleksyach nad tym stosunkiem w jego umyśle. „W Rosyi—mówił—100 narodowości, licząc karakołpaków i czukczów... Być nacyonalistą, to znaczy skrzywdzić 99 narodowości. Bagatela!“

I właśnie krzywdę 99 narodowości Suworin dosłownie zbagatelizował. Ograniczeń i ucisku dla obcych plemion nigdy nie było Suworinowi dość.

Jego najmilsze dziecko, osławione „Nowoje Wremia“, prowadzi od lat wielu stałą zaciekłą wojnę z inorodcami w Rosyi. Nigdzie się nie znajdzie takiego szczucia, takich inwektyw, takich nikczemnych wprost sposobów walki, jakich używa ten organ. Nikt tyle inorodcom wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza polakom, tyle sadła za skórę nie zalał, co właśnie „Nowoje Wremia“.

I dzięki niemu i dla niego tylko wynaleziono tak dobrze dziś znany epitet „prasy gadzinowej“, plującej jadem i nienawiścią, sprzedajnej, służącej temu, komu służyć wygodniej, kopiącej nogą powalonego...

O powołaniu dziennikarza, jeszcze jako popularny „Nieznakomiec“, tak pisał kiedyś Suworin: „Jestem obowiązany albo wszystko

wiedzieć, albo udawać, że wszystko wiem, wszystko rozumiem, wszystko mam jak na dłoni, poczynając od piramid egipskich i wyższej polityki i kończąc na budce stójkowego. Nie ustępować przed niczem, do wszystkiego się brać, wszystko rozwiązywać—oto nasza dewiza. Mało nam jest, kiedy geniusz państwowy jest dla nas niczem, kiedy udzielamy rad ministrom. Wszędzie wtykamy swój nos, denerwujemy siebie i innych, robimy z muchy słonia, a słonia czasem pominiemy; irytujemy się, oburzamy, łajemy, klnąc się przytem na podstawy cywilizacyi, sztuki, nauki, wolności, równości i braterstwa, powołując się na naród, patryotyzm i ludzkość. Jesteśmy pokornymi sługami naszych czytelników, kość z kości i krew z krwi ich. Dla nich jesteśmy gotowi wywrócić swoją duszę i oderwać najlepsze kawały swego serca...“

I właśnie zbyt wiernie oddawał Suworin szczegóły stworzonego przez siebie typu dziennikarza. Schlebianie gustom tłumu, kłamanie uczuć w miarę potrzeby, chwalenie rzeczy oburzających i ganienie dobrych dlatego tylko, że tak w danej chwili wypada, nie było nigdy cechą publicystyki w szlachetniejszym stylu..

Pisma rosyjskie, nawet z obozów wrogich Suworinowi, oddają sprawiedliwość jego talentowi, rozumowi i energii. Ale organy liberalne nie mogą wybaczyć Suworinowi tego, iż dawny postępowiec, który bił świetnymi feljetonami w twierdzę obskurantyzmu i reakcyi i pysznił się w polemice z Katkowem tem, iż jest „ubogi, ale uczciwy“, stał się z czasem sam podporą reakcyi, „bogatszym, ale mniej uczciwym“ dziennikarzem, który tem stał, że szedł zawsze z prądem.

Gorycz zresztą, tak zrozumiała w uczuciach krzywdzonych, stojących nad grobem krzywdziciela, nietylko inorodców jest udziałem. Liberalna prasa rosyjska, acz w myśl owego przysłowia łacińskiego opinie swoje feruje dość łagodnie, atoli nie może się powstrzymać od zarzutów.

Poważny organ liberałów moskiewskich „Ruskija Wiedomosti“ pisze między innemi: „Jeżeli dawniejsza prasa rosyjska ze względów cenzuralnych nie była zupełnie wiernem odbiciem inteligencyi rosyjskiej i, przepatrując dawne czasopisma, niepodobna nakreślić historyi inteligencyi, to ruch przeciwny inteligenckiemu za ostatnich trzydzieści lat można zbadać w zupełności podług „Nowego Wrem.“ — albowiem „Nowoje Wremia“ było i pozostało organem przeciwnym inteligencyi rosyjskiej w rzeczach podstawowych i w drobiazgach. Jeżeli rosyjska inteligencya wymagała przedewszystkiem stałości przekonań, to „Nowoje Wremia“ propagowało specyficzną swobodę myśli, która doszła aż do granic dobrze wszystkim znanych. Jeżeli inteligencya uznawała przedewszystkiem szczerość, to naturalnie nie to było główną siłą „Nowego Wrem.“. Jeżeli inteligencya dążyła do ludu, jeżeli spłacenie mu „długu“ zaprzątało umysły i uczucia inteligentów, to gazeta Suworina całą swoją uwagę kierowała w inną stronę, nie w dół, tylko w górę, śledząc tam zmianę nastrojów i zamiarów. Jeżeli inteligencya nawoływała do równości a rozterki narodowościowe niemiłe były jej sercu, to „Nowoje Wremia“ usilnie siało te rozterki i starało się je jaknajbardziej rozpalić...“

Wszystko zdaniem „Rusk. Wiedomosti“ może być w działalności Suworina zapomniane: i talent feljetonisty, i działalność wydawnicza, i dawniejsze tendencye liberalne. Ale nikt Suworinowi nie zapomni — „Nowego Wrem.“...

„Dwa przykazania—pisze „Riecz“ — były podstawą stworzonej przez Suworina gazety: dogadzanie gustom tłumu i ścisła przyjaźń z władzą. Wiadomo też, jak demoralizujący wpływ wywarło na społeczeństwo rosyjskie „Nowoje Wremia“, *nowowremieństwo* i *nowowremieńcy*. Jest to jedna z najsmutniejszych stron życia rosyjskiej społeczności i z niej to płynie świetna karyera Suworina“.

Poglądów politycznych Suworina niepodobna określić.

„Puszczone—czytamy dalej w „Rieczi“ — przez Szczedryna przezwisko „*Czewo izwolitie*“ trwale przylgnęło do „Nowego Wrem.“. Przy hr. Ignatjewie był Suworin słowianofilem, który marzył o ziemskim soborze, przy hr. Tołstoju przekształcił się na biurokratę, nie znającego litości dla żadnych „utopii“, przy Wittem dbał o rozwój wielkiego przemysłu, z Goremykinem i Jermołowem biadał nad pomiatanem rolnictwem, w końcu 1905 roku i w początku 1906 był konstytucyonalistą, potem październikowcem, nacyonalistą i t. d., i t. d. Nie wypadkowo, ale jako wynik systemu w jednym i tym samym numerze „Nowego Wrem.“ zjawiały się stale artykuły pod względem politycznym wręcz ze sobą sprzeczne. Suworin bardzo zręcznie dobierał współpracowników z takiem wyrachowaniem, ażeby w rezerwie mieć ludzi, umiejących dogodzić najróżnorodniejszym gustom czytelników. A nie mówimy już o tem, że łamy jego pisma były zawsze na usługi najsilniejszego w danej chwili przedstawiciela władzy“.

Takiej to miary publicysta zeszedł do grobu.

Pozostanie po nim niewątpliwie duży ślad w dziejach prasy rosyjskiej. Jego postaci jednakże nikt nie będzie mierzył miarą wzniosłego umysłu i szlachetnego serca.

St. J.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów.*)

— **Sport i polityka**. Jak donosi korespondent „Podolanina“, w Murowanych-Kuryłowcach na Podolu odbywało się d. 5 sierpnia strzelanie do celu na nagrody, w którem brali udział uczniowie miejscowej szkoły rzemieślniczej. W ciągu lata uczniowie praktykują strzelanie śrutem, na konkursie zaś strzelają z berdanek ostrymi nabojami wojskowymi do celu o 200 kroków. Korespondent „Podolanina“ zapewnia, iż to „uciesżne“ strzelanie ma znaczenie nie tylko sportowe, ale i wychowawcze. Cele do strzelania wyobrażają żołnierzy, których się mianuje „austryakami“.

— **Szkoła miernicza w Żytomierzu**. Średnia szkoła miernicza w Żytomierzu otwiera swe podwoje z początkiem bieżącego roku szkolnego. Szkoła ma kurs czteroletni i kształcić będzie mierniczych-taksatorów. Do szkoły wstępować mogą młodzi ludzie w wieku od 15 do 25 lat, przytem muszą składać egzamin konkursowy z religii, języka rosyjskiego, arytmetyki, geometryi, historyi, geografii, historyi naturalnej i fizyki w zakresie programu szkół miejskich. Egzaminy konkursowe w tym roku rozpoczną się d. 1-go września.

Wybory.

Przypominamy wyborcom z kuryi wiejskiej i miejskiej naszego kraju, zarówno pełno jak i niepełnocenzusowym,

— że termin składania zażaleń na niedokładności list wyborczych upływa

na Podolu — 18 sierpnia
na Ukrainie — 21 sierpnia
na Wołyniu — 21 sierpnia

— że listy wyborcze, rozesłane przy „Wiadomościach Gubernialnych“, roją się od błędów wszelkiego rodzaju;

— że w terminach wyżej oznaczonych składać należy plenipotencye od tych osób, które same nie mogą według prawa przyjmować udziału w wyborach, aczkolwiek posiadają odpowiednią nieruchomość (żony i matki);

— że z chwilą ogłoszenia list wyborczych następuje dla każdej gubernii okres, w którym zgodnie z artykułami 76, 77, 78, 79, 80 i 81 Ustawy Wyborczej mogą odbywać się specyalne zebrania prawyborców każdej kuryi.

— że osoby nie posiadające pod ręką list wyborczych mogą przeglądać je w Redakcyi naszego pisma codziennie (z wyjątkiem dni świątecznych) od g. 11 w południe do g. 8 wieczorem.

Że Redakcya naszego pisma odpowiada niezwłocznie na wszelkie zapytania, dotyczące prawidłowości list wyborczych i udziela wszelkich potrzebnych wyjaśnień. O ile by więc kto z prawyborców, nie posiadający list wyborczych, chciał się przekonać, czy jest prawidłowo wpisany na odpowiednią listę, może, opłaciwszy odpowiedź telegraficzną, otrzymać od Redakcyi naszego pisma wszystkie potrzebne informacye.

W Kijowie.

Wczoraj p. A. Sawenko złożył w wydziale statystycznym zarządu miejskiego nową pakę deklaracyi od wyborców, posiadających oddzielne nieopodatkowane mieszkanie i emerytów. Deklaracye owe zebrane zostały przez organizacye prawicowe, które utworzyły specyalne oddziały „zbieraczy“ deklaracyi.

Po obliczeniu okazało się w paczce p. Sawenki około 2,200 deklaracyi. Przytem udowodnił wczoraj swe prawa wyborcze 1 żyd.

Stosunek liczbowy prawyborców gub. kijowskiej.

Prawyborcy wiejscy pełnocenzusowi.

Powiaty	Ogólna liczba w r. 1912	Ogólna liczba w r. 1907	Polaków w r. 1912	Polaków w r. 1907	Rosyan w r. 1912	Rosyan w r. 1907	Innych narodowości w r. 1912	Innych narodowości w r. 1907
Kijowski	68	82	3	14	65	67	—	1 niemiec
Berdyczowski	84	103	46	65	38	37	—	1 niemiec
Czerkaski	22	19	3	3	17	14	2 niemców	2 niemców
Radomyski	86	98	26	28	60	70	—	—
Taraszczański	49	57	30	38	19	19	—	—
Humański	68	74	38	50	28	22	2 niemców	2 czechów
Kaniowski	34	31	13	16	21	15	—	—
Skwirski	79	81	47	53	32	28	—	—
Lipowiecki	63	58	40	40	22	17	1 niemiec	1 niemiec
Wasylkowski	13	15	2	4	11	11	—	—
Zwinogródzki	31	41	5	11	25	30	1 niemiec	—
Czehryński	49	48	12	16	37	32	—	—

Prawyborcy wiejscy niepełnocenzusowi.

Powiaty	Ogólna liczba prawyborców w r. 1912	Ogólna liczba prawyborców w r. 1907	Polaków w r. 1912	Polaków w r. 1907	Rosyan w r. 1912	Rosyan w r. 1907	Innych narodowości w r. 1912	Innych narodowości w r. 1907
Kijowski	2,616	921	94		2,492		27 niemców, 1 francuz, 1 czech	—
Berdyczowski	959	436	227	192	731	244	1 niemiec	—
Czerkaski	179	168	4	nie było	175	168	—	—
Radomyski	2,441	2,088	373	238	2,015	1,834	50 niemców, 3 czechów	16 niemców
Taraszczański	308	202	27	23	281	179	—	—
Humański	261	221	11	2	247	215	2 żydów	4
Kaniowski	130	115	2	4	128	111	1 czech	—
Skwirski	183	184	35	28	148	156	—	—
Lipowiecki	205	220	28	34	177	186	—	—
Wasylkowski	184	124	13	8	171	116	—	—
Zwinogródzki	146	150	7	10	139	140	—	—
Czehryński	149	164	3	6	146	158	—	—

Prawyborcy miejscy pełnocenzusowi.

Powiat	r. 1912	r. 1907
Kijowski	714	3,384
Berdyczowski	1,354	1,757
Czerkaski	615	593
Radomyski	896	584
Taraszczański	781	620
Humański	878	740
Kaniowski	461	525
Skwirski	1,112	833
Lipowiecki	894	586
Wasylkowski	599	610
Zwinogródzki	218	213
Czehryński	640	405

Prawyborcy miejscy niepełnocenzusowi.

Powiat	r. 1912	r. 1907
Kijowski	3,384	2,947
Berdyczowski	5,597	4,093
Czerkaski	5,248	5,062
Radomyski	3,716	3,152
Taraszczański	1,901	2,274
Humański	3,735	3,790
Kaniowski	3,047	2,516
Skwirski	2,443	3,083
Lipowiecki	2,444	2,547
Wasylkowski	5,083	3,987
Zwinogródzki	2,705	4,536
Czehryński	2,163	2,268

Kurya robotnicza na Podolu.

W № 63 „Podol. Wiad. Gubernialnych“ ogłoszony został spis zakładów przemysłowo-fabrycznych i górniczych i warsztatów kolejowych na Podolu ze wskazaniem ogólnej ilości robotników, a także ilości delegatów od każdego zakładu (prawyborców) na zjazd gubernialny kuryi robotniczej. Zjazd ten obiera na Podolu dwóch wyborców, którzy biorą udział w ogólnym gubernialnym zjeździe wyborców. Podług ogłoszonej obecnie listy zakładów przemysłowo-fabrycznych i warsztatów liczy Podole 72 (należy mieć na uwadze, że do listy wpisuje się zakłady posiadające *minimum* 50 robotników).

Ogólna liczba robotników w tych zakładach wynosi 25 551, przyczem najwięcej robotników liczą: cukrownia gniewańska — 2,460, cukrownia jałtuszkowiecka — 1844, cukrownia stepanowiecka—830 i t. d. Z tego cukrownia gniewańska obiera 2 prawyborców, wszystkie inne przedsiębiorstwa po jednym, zjazd więc gubernialny robotników prawyborców będzie się składał z 73 delegatów.

O porządek na cmentarzu.

Od p. Stanisławowej Syroczyńskiej otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o umieszczenie w swem poczytnem Piśmie tych słów kilku:

Zdarzało mi się tymi czasy często odwiedzać cmentarz kijowski. Campo Santo nasze katolickie nie odpowiada wyglądem bogactwu, rozwojowi i piękności ciągle jeszcze zajętego upiększaniem się miasta Kijowa. O cmentarz nikt się nie troszczy. Okazała brama nieprzyjemny zawód przygotowuje zwiedzającym. Rozrośnięte bujnie drzewa chylą i łamią swym ciężarem piękne pomniki, które do reszty okrywają pokrzywy i zielska!

Do dalszych dzielnic cmentarza droga niewybrukowana i w jesieni lub zimie, w czasie pogrzebów brną ludzie w błocie okropnem, które i latem dobrze wyschnąć nie może z powodu gęstwiny drzew przydrożnych. Doprawdy, w każdem małem miasteczku cmentarz lepiej utrzymany.

Dzięki księdzu proboszczowi Szeptyckiemu teraz ogrodzenie z betonu i krat żelaznych jest na ukończeniu, droga do dalszych dzielnic cmentarza będzie tej jesieni się brukować, drzewa niepotrzebne i zagłuszające zielska są usuwane, ale czeka nas w jesieni błoto na drożynach między kwaterami. Projektujemy wysłać cegłą i pośrodku jedną betonową płytą kwatery dwie naprzeciw kaplicy Góreckich. Osoby zainteresowane tem, to jest, mające tam groby, swych bliskich zechcą łaskawie przyłączyć się do naszej składki.

Dotąd jest zebranych: Pani Brodzka 50 rb; pani Rychterowa 25 rb; pani Hołubowiczowa 25 rb.; pani Syroczyńska 25 rb.

Pieniądze proszę składać księdzu proboszczowi Szeptyckiemu.

Stanisławowa Syroczyńska.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 15 (28) Wniebowstąpienie N. M. P.
Jutro 16 (29) Rocha.

Wschód słońca o godz. 5 m. 08.
Zachód słońca o godz. 6 m. 51
Długość dnia godz. 13 m. 46

Kalendarzyk Historyczny.

28 sierpnia n. st.

Roku 1794. Prusacy szturmują bezskutecznie Warszawę. Odznacza się generał Jan Henryk Dąbrowski.

— **Z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym uroczystego święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny kolejny Nr. 216 „Dziennika“ ukaże się w piątek 17 b. m.**

— **Okólnik gen.-gubernatora**. W celu wyjaśnienia toku robót i prowadzenia spraw w nowoutworzonych organach zarządu ziemskiego a także działalności osób, zajmujących z wyboru różne stanowiska w ziemstwach, generał gubernator kijowski uznał za konieczne, aby dostarczono mu odnośne dane co do każdego powiatu. W tym celu gubernator kijowski rozesłał do powiatowych zarządów ziemskich okólnik, prosząc o nadesłanie w najkrótszym czasie odpowiedzi na następujące pytania: 1) W jaki sposób dokonany został podział obowiązków pomiędzy prezesem a członkami zarządu ziemskiego, 2) ile odbyło się w każdym miesiącu posiedzeń kolegialnych oraz 3) ile osób i kto mianowicie z urzędników ziemskich w nich brał udział.

— **Sprawy przesiedleńcze**. Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych zawiadomił kijowski gubernialny zarząd ziemski, iż za przykładem lat ubiegłych wyjazd chodzików dla obejrzenia wolnych gruntów rządowych w Rosyi azyatyckiej, wydawanie im odpowiednich świadectw oraz biletów ulgowych na przejazd kolejami odbywać się będzie bez żadnych przeszkód.

— **Sprawa Bejlisa**. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi petersburskiego sądu okręgowego M. Maszkiewicz w dalszym ciągu zajęty jest badaniem świadków w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego. Wczoraj M. Maszkiewicz jeździł na Jurkowicę, gdzie wezwał do siebie rówieśników Juszczyńskiego—córkę Wiery Czebyriakowej Ludmiłę oraz kilkoro dzieci sąsiednich mieszkańców, z któremi rozmawiał w ciągu 2 godzin. Następnie sędzia śledczy ponownie obejrzał miejscowość, przylegającą do pieczary, gdzie znaleziono zwłoki Juszczyńskiego, poczem zaszedł do mieszkania Zacharczenki (Jurkowska 26), właściciela domu Nr. 40 przy tejże ulicy, w którym mieszkała Czebyriakowa.

Jak wiadomo, w swych rewelacyach o zabójstwie Juszczyńskiego, uwięziony obecnie Krasowskij twierdził, iż po zabójstwie w mieszkaniu Czebyriakowej zwłoki Juszczyńskiego zawinięte zostały w duży dywan. Dywan ten Czebyriakowa oddała potem właścicielowi domu na rachunek czynszu mieszkaniowego. M. Maszkiewicz obejrzał ten dywan u Zacharczenki, poczem polecił dostarczyć go do swej kancelaryi i dołączył do dowodów rzeczowych.

— **Nasze teatry**. Na skutek skargi antreprenera teatru ludowego M. Sadowskiego wczoraj specyalna komisya oglądała plac św. Trójcy, przyczem skonstatowała zupełną słuszność skargi, gdyż sklepy i stragany zostały przysunięte prawie do samych ścian teatru, zakrywając wyjścia, co grozi wielkiem niebezpieczeństwem w razie pożaru. Następnie komisya obejrzała nowozbudowany cyrk Truzzi, gdzie znalazła masę defektów budowlanych. Między innymi dach okazał się źle umocowany, to samo stwierdzono i co do podłogi na galeryi. Komisya zaproponowała Truzziemu dokonania gruntownych przeróbek.

— **Kursy agronomiczne**. Dowiadujemy się, iż kijowskie T-wo agronomiczne otrzymało od gubernatora pozwolenie na otwarcie w Kijowie pomiędzy 10 a 25 listopada r. b. krótkoterminowych kursów prowincyonalnych dla agronomów i gospodarzy wiejskich.

— **Zmiana przepisów**. Prezydent miasta zwrócił się do gubernatora z prośbą o ogłoszenie w „Kijowskich Wiadomościach Gubernialnych“, iż wydrukowane w №№ 43—45 tejże gazety przepisy obowiązujące kijowskiej rady miejskiej, w części dotyczącej zakazu przejazdu wozów ładownych przez ulicę Wielką Włodzimierską od Żylańskiej do gmachu instytucyi rządowych, zostały skasowane.

— **Zatwierdzenie członków zarządu miejskiego**. Gubernator zatwierdził zgodnie z uchwałą rady miejskiej L. Jasińskiego i F. Stepanowa na stanowiskach członków zarządu m. Zwinogródki na 4-lecie od r. 1912.

— **Wodociągi w Czerkasach**. Uchwała czerkaskiej rady miejskiej w sprawie sporządzenia projektu budowy wodociągów w mieście uzyskała zatwierdzenie administracyi. Obecnie rada miejska powierzyła opracowanie projektu profesorowi politechniki kijowskiej Ruzskiemu i asygnowała na ten cel 2,500 rb.

— **Z politechniki**. Do dnia dzisiejszego zgłosiło się w politechnice po karty wstępu ogółem 527 abituryentów, stających do egzaminów konkursowych. Według poszczególnych wydziałów liczba ta dzieli się w następujący sposób: na agronomicznym—172, mechanicznym—132, inżynieryjnym — 119 i chemicznym—104. W stosunku do liczby złożonych podań (1,000) suma ta nie jest wielka, już teraz można orzec napewno, że konkurs nie będzie tak znaczny, jak pierwotnie przypuszczano, i zapewne nie wyższy, jak w roku ubiegłym, za wyjątkiem może agronomicznego wydziału.

Karty wstępu będą jeszcze wydawane jutro d. 16 przed rozpoczęciem egzaminów, a więc od g. 8 rano.

Egzaminy rozpoczynają się normalnie o g. 9. Okoliczność tę powinni mieć dobrze w pamięci szczególniej składający jutro egzamin z rosyjskiego (I grupa), bo po ogłoszeniu tematu wypracowania do au i nikt ze stających do egzaminu dopuszczony nie zostanie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 55 przy ul. Żylańskiej otruła się żona nauczyciela 20 letnia Olga P. Lekarz „Pogotowia“ udzielił jej pomocy.

— GRABIEŻ. Na szosie Brzeskiej trzech chuliganów ograbiło T. Sokarewa.

— POŻAR. Z powodu złego urządzenia kominów wszczął się onegdaj pożar w domu Nr. 12 przy W. Wasylkowskiej.

Straty wynoszą około 2,000 rb. Dom był ubezpieczony.

— TAJNA FABRYKA. Przy Karawajowskiej N. 36 w mieszkaniu Sz. Preismana policya wykryła fabrykę papierosów.

Właściciel fabryki za „zatuszowanie“ sprawy ofiarował rewirowemu 75 rb.

Pieniądze te rewirowy dołączył do protokółu złożonego policmajstrowi.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Swiatosławskiej dorożkarz przejechał chłopczyka I. Niewiedomskiego, który odniósł potłuczenie i pokaleczenie głowy i nogi. Poszkodowanego opatrzyło „pogotowie“.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. W pokojach umeblowanych „Sławianskij Bazar“ (Kreszczatyk 19) zatrzymał się onegdaj wykwintnie ubrany młodzieniec T. Bachmackij. Wczoraj z rana „elegant“ dostał się do sąsiedniego pokoju zajmowanego przez Orłowa, przeniósł stamtąd do siebie rzeczy sąsiada, wartości 470 rb. i zaczął je składać do swego kosza. Przy tej robocie zastał go służący. Bachmackiego aresztowano i odprowadzono do cyrkułu. W pokoju B. znaleziono masę kamieni, okazało się, iż B. napełnił przed przyjazdem do „Sław. Bazaru“ kosz swój kamieniami, ażeby służba go miała za człowieka zamożnego posiadającego dużo rzeczy.

— WYPADEK Z AUTOMOBILEM. Inżynier Witold Okoniewski jadący własnym automobilem po Kreszczatyku, widząc, iż jakiś dorożkarz pędzi wprost na niego, skręcił w bok, przyczem automobil wpadł na żelazny słup latarni i złamał go. Inżynier odniósł lekkie potłuczenie.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na ul. Wasylkowskiej robotnik Cygalenko wpadł pod wóz przyczem odniósł ciężkie potłuczenia ciała. Lekarz „Pogotowia“ odwiózł go do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Swiatosławskiej Nr. 3 dopuszczono się kradzieży z włamaniem w mieszkaniu studenta W. Dorocyńskiego.

Z mieszkania Anny Horodeckiej (Petrowska 38) skradziono złoty zegarek z łańcuszkiem i brelokami.

W domu Nr. 48 przy ul. Żylańskiej okradziono mieszkanie Massarisa.

Na D. Wale wyciągnięto S. Szkutowi z kieszeni portmonetkę z 70 rb.

— OFIARA ALKOHOLU. W domu Nr. 40 przy ul. Szczekawickiej wskutek nadużycia alkoholu zmarł Jan Lewicki.

Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj na ulicy Rybalskiej otruł się zapomocą nieznanej trucizny robotnik fabryki Marszaka Michał Kamysz lat 23. Powód samobójstwa—ciężkie warunki życiowe.

— NAPAD. Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem na ul. Piotrowskiej na przechodnia M. Jukelsona dokonali napadu dwaj „chuligani“. Napastnicy zbili J. i wyciągnąwszy mu z kieszeni 200 rb. oraz złoty zegarek wartości 150 rb., zbiegli. Jednego z napastników aresztowano.

— POZWOLENIE GENERAŁ-GUBERNATORA. Generał gubernator pozwolił 7 żydom, składającym egzaminy państwowe na stopień lekarza, zamieszkać w Kijowie (do d. 1-go listopada) w obrębie cyrkułów łybedzkiego i płoskiego.

— DZIKI ŻART. Przy ulicy M. Błagowieszczeńskiej, w podwórzu domu № 143, poddany austryacki D. wystrzelił „żartem“ z rewolweru do bawiących się opodal dzieci. Kula trafiła w oko Wasyla Kuźmina, w wieku lat 9. Dziecko w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 14 sierpnia (27 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wodł. Cel.	14,8	21,6	20,8
Barometr przy O w mm	738,5	737,2	735,2
Stop. wilgotności w proc.	87	49	73
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	PłdW	Płd	PłdW
Chmur. wodł. 10 st. syst.	10	10	7
Ilość opadów w mm.	—	—	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	24,9
Najniższa	12,9
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	20,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	17,3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach, z wyjątkiem pasu południowego; temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi.

Przewidywana pogoda: cieplej w paśle zachodnim, chłodnawo na wschodzie, deszcze w większej części Rosyi z wyjątkiem wschodu i południowego wschodu.

Z TEATRU I MUZYKI.

Nowa operetka.

Księżna Ludwika, była następczyni tronu saskiego wraz ze swym małżonkiem p. Toselli komponują obecnie operetkę, która zostanie wydana przez firmę Sonzogno i w roku przyszłym podczas karnawału ukaże się jednocześnie na scenach włoskich i niemieckich.

Księżna napisze libretto w języku niemieckim i każe je przetłumaczyć na włoski.

P. Toselli i księżna, którzy obecnie są w separacyi, mają się spotkać na Riwierze włoskiej w celu ostatecznego wykończenia operetki.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksandra Jewstafjewa; M. Leman, kupiec; Gustaw Albrecht, kupiec; Wilhelm Gödeke, kupiec; Michał Szułkow, inżynier; Michał Akacatow, adwokat przysięgły; Kazimierz Radniński, obywatel, z powiatu uszyckiego; Władysław Chełmiński, obywatel, z gubernii podolskiej; Antoni Kotiużyński, obywatel, z pow. czehryńskiego; M. Awerbuch, kupiec.

Grand-Hôtel: pp. Marya Nowikowa; Konstanty Podolski z Czernihowa; Herman Wendler; Jerzy Hentsch z zagranicy; Jakób Himmerfalb, kupiec; Michał Gerbel, szambelan Dworu; ksiądz Jan Maciejski z Machnówki.

Hotel François: pp. Józef Więckowski z Białej Cerkwi; Aleksander Gołofiejew; Ludwik Łączkowski z Moskwy; Aleksander Eksner z Warszawy; Paweł Nikitin; Paweł Orłow; Aleksander Rakow; Nadzieja Kisilewska; W. Wieliszew; Zofia Nikitina.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Kurdiumow, właściciel cukrowni; Antonina Antonowicz z Martynówki; Eugeniusz Promtow, podpułkownik; Konstanty Kniaginin, artysta opery; Anna Kniaginina; Gabryel Kniaginin; M. Korniejczyk-Sewastjanow, adwokat przysięgły; B. Bielecki; Szymon Bieganowski z Wilna.

Hotel Hladyniuka: pp. Mikołaj Woskresieński, lekarz weterynaryi; Władysław Łuniewski z Baku; Włodzimierz Dobrowolski z Czehrynia; Anna Nikiforowa; Aleksander Moczarow; Marya Dobrzańska z Charkowa; P. Bondarienko; Aleksander Lewicki z zagranicy; Sergjusz Brodkow; Aleksander Żółnirowski, ob., z Nieżyna.

Hotel Universal: pp. Aleksander Krupieński; S. Frenkiel.

Palast-Hôtel: pp. Kazimierz Lewański, obywatel, z Warszawy; Ignacy Baraniecki, obywatel, z Radomyśla; Z. Zabarski, kupiec; S. Zeldowicz, kupiec; Leon Etengen, kupiec; Marek Atliwański, kupiec; A. Rajew; D. Łajewski, prow.; R. Ajzensztajn, kupiec; N. Kryczman, kupiec; Leon Dawidowski, student; Ch. Kandelis, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Konstanty Gorczak; Konstancya Trojanowska z Kisłowodska; Jan Sereda; Filip Śnieżko, kupiec; Włodzimierz Daniłowicz; Konstanty Cimorik; Emilia Matias z Warszawy; Antoni Basaniuk; Z. Pacewicz; Julja Bobrowska z Orszy; Eugenia Razwalska; Piotr Szyryński; Franciszek Rychłowski, kupiec, z Warszawy; Aleksander Kudriawcew, kupiec; Paweł Szlitter; Wiktor Rudenko; Kazimierz Piniński z Ostrogu; Kamil Czarnecki z Winnicy; Józef Chrzanowski ze Zwiahla; M. Klewin z Warszawy; Mikołaj Karnicki; Jerzy Czarnecki z Winnicy; Anna Rozowa; Teodor Gryncewicz; Jan Janowski z Kamieńca; Konstanty Zacharow; Aleksander Sokołow; Stefan Ostaszewski z gub. wołyńskiej; A. Rozańska; Mikołaj Łysakowski z Chełma; Stanisław Wermiński z Błoszczyniec; Eugeniusz Horodysski.

KRONIKA POLSKA.

— **Zaćmienie słońca w r. 1914 na Litwie.** P. Banachiewicz z Kazania w „Gazecie Warsz.“ podaje szczegóły o przyszłem całkowitem zaćmieniu słońca w dniu 8 (21) sierpnia 1914 r., które będzie widziane na ogromnych przestrzeniach Litwy i Rusi. W szerokim, na 160 wiorst pasie całkowitego zaćmienia znajdzie się cały szereg większych miast, a więc przedewszystkiem Wilno, Mińsk i Kijów; poza tem Ryga (prawie w środku pasa), Mitawa, Dynaburg, Święciany, Wilejka (środek pasa), Słuck, Bobrujsk, Czernihów, Elizawetgrad. Wilno leży na południowym krańcu pasa, skutkiem czego zjawisko będzie w niem względnie niedługotrwałe (40 sekund, środek zaćmienia o godz. 2 min. 13 czasu lo-

kalnego); szczególnie zato uprzywilejowany zostanie Mińsk, położony w samym rdzeniu cienia księżyca. W środkowych częściach pasa zaćmienie trwać będzie 2 min. 20 sekund, przyczem na Litwie trwanie zjawiska będzie najdłuższe na kuli ziemskiej. Zaćmienie przyjdzie w nasze strony z oceanu Atlantyckiego, poprzez półwysep Skandynawski, wyspy Atlandzkie na Bałtyku, z Ukrainy zaś pójdzie przez Krym i morze Czarne do Turcyi Wschodniej i Persyi. W Królestwie będzie ono częściowe, mniej więcej tak samo znaczne, jak w kwietniu r. b. Już obecnie astronomowie czynią przygotowania.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych dnia 15 lipca r. b. do uznania T-wa dobroczynności: pp. Bronia, Zosia i Władzio Palczewscy 5 rb., Antoni Palczewski 10 rb., Ludwik Bagiński 1 rb. **Ogółem zebrano 6,911 rb. 98 kop.**

Na wpis dla dziewczynki szkoły p. Żukiewiczowej: p. Stanisławowa Syroczyńska zamiast życzeń w dniu ślubu p. Włodzimierza Podhorskiego 2 rb.

PODZIĘKOWANIE.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo!

Najuprzejmiej proszę w imieniu komitetu wystawy obrazów w Berdyczowie, na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności, o wydrukowanie na szpaltach „Dziennika Kijowskiego" co następuje:

Dnia 7 kwietnia b. r. na walnem zebraniu Towarzystwa dobroczynności powstała myśl urządzenia wystawy obrazów w celu zwiększenia środków tej ważnej i jedynej u nas placówki społecznej.

Robota poszła szybko, bo już 25 maja nastąpiło otwarcie wystawy, niepozbawione nawet pewnych uroczystości, bośmy się odwołali do ludzi czynu, którzy zrozumieli, że to głos sierot i starców bezdomnych, że to głos skazanych na ciężkie roboty płuc do wilgotnych i przegniłych suteryn.

Nie do mnie należy zabierać głos i mówić o samej wystawie i jej znaczeniu, pozostawiam to innym, więcej kompetentnym, opinii tych, którzy mieli sposobność zwiedzić wystawę i osobiście przekonać się o jej wartości. Nie. Ja spełniam zaszczytny obowiązek, włożony na mnie przez komitet wystawy, by skreślić wyrazy bezgranicznej wdzięczności JW. Panu Wilhelmowi Kotarbińskiemu, który nie tylko, że się zgodził wystawić swe najpiękniejsze arcydzieła, jak to: „Śmierć Messaliny", „Pocałunek fali", „Muzyka poranku", „Duch przepaści", lecz nawet łaskawie przyjął kierownictwo wystawy. A JW. Panowie Eugeniusz Wrzeszcz i Marczewski swoimi pięknymi pejzażami również bardzo się przyczynili do uświetnienia wystawy i jej wzbogacenia i to wszystko bezinteresownie do tego stopnia, że sami płacili przewóz obrazów i robotników przy rozwieszaniu.

Oprócz artystów malarzy, dopomogli w urządzeniu wystawy ci wszyscy, którzy z prywatnych swych zbiorów użyczyli wiele cennych rzeczy, by przyjść z pomocą biednej instytucyi i skromnym jej pracownikom.

Za ten więc czyn iście obywatelski, zawdzięczając któremu może nie jedna łza będzie otarta, może nie jeden okrzyk rozpaczy zdławiony—piszemy Wam Panowie Rodacy złotemi zgłoskami w księdze roboty społecznej serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Prezes komitetu:
Kanonik M. Zdanowicz.

Berdyczów,
22 lipca 1912 r.

ZE SPORTU.

Pieszo naokoło świata.

We Lwowie bawi p. Henry de Chevalier, członek towarzystwa międzynarodowego piechurów w Paryżu (Société internationale pedestre l'Avenir à Paris), który, jak opowiada, 1-go marca 1907 r. z 22 towarzyszami wybrał się w podróż naokoło świata pieszo o nagrodę miliona franków. Warunki następujące: podróż ma trwać 6 lat, odbywać ją trzeba było boso i bez pieniędzy. Z dwudziestu dwóch współzawodników pozostał tylko jeden p. Henry de Chevalier, reszta bądź zmarła, bądź też cofnęła się od konkursu. P. Henry de Chevalier jest już w drodze powrotnej, ma jeszcze obejść całą Europę, t. j. 14,000 klm. w 8 i pół miesiącach. Przebył już 501,000 klm. W czasie drogi p. Henry de Chevalier był 45 razy ranny. Jest to młodzieniec, 20 lat liczący, przedstawia się bardzo sympatycznie. Paryż opuścił w 15 roku życia. Wygląd ma zdrowy, cerę mocno opaloną, szczupły na twarzy i w sobie, lecz o muskułach tak silnych, jak żaden z gimnastyków. Trudy podróży bagatelizuje. Wesoły humor i energia nie odstępują go. Na zapytanie czem się żywi, machnął obojętnie ręką i odpowiedział: „czem się zdarzy". Herbaty nie pija wcale, mało sypia, czasem 12 godzin z rzędu, a czasem z wielkiego zmęczenia wcale spać nie może. Ubranie nosi ślady zniszczenia. P. Chevalier jest jednak bardzo schludny i czysty. Nogi bez obuwia noszą ślady stąpania po różnych drogach nie kwiecistych, lecz raczej ciernistych. Jest typem skauta odważnego i dzielnego.

W podróży nie uskarża się na brak pieniędzy, chociaż nie wolno mu przyjmować zasiłków od rodziny i towarzystw sportowych. Kontrolowany jest przez wysłanników międzynarodowego Towarzystwa piechurów w Paryżu i posiada dziennik podróży, pokryty różnojęzycznemi potwierdzeniami władz w tych miejscowościach, przez które przechodzi.

Wywczasy i „training" braci Cyganiewiczów.

Od lipca bawi słynny nasz siłacz, St. Zbyszko Cyganiewicz wraz z bratem swym Władysławem w Sopotach (Zoppot) koło Gdańska nad morzem Bałtyckiem, zażywając morskich kąpieli i uprawiając tak zw. „training". Zwłaszcza Władysław Cyganiewicz, zwany popularnie Zbyszkiem II, kąpie się zawzięcie w celu wzmocnienia swych nerwów i ćwiczy się nieustannie—ma bowiem odbyć niebawem konkursowe zapasy w Ameryce. Na sezon więc zimowy wyjeżdżają obaj Cyganiewicze na tournée zapaśnicze do Ameryki skąd zapewne przywiozą sporo listków laurowych, uszczkniętych na arenie sportowej drugiej półkuli świata.

Zbyszko I podpisał już ugodę z dwoma klubami sportowymi w Ameryce, iż w końcu bieżącego roku rozegra match zapaśniczy ze słynnym tureckim atletą Jussufem Mahmutem. Owe ameryk. kluby sportowe przeznaczyły na ten cel dwie premie po 20,000 dolarów.

Wyzwany przez St. Cyganiewicza (Zbyszka I) szampion Gotch do walki systemem „catch a catch can" odmawia stale spotkania się ze Zbyszkiem. W kołach sportowych amerykańskich panuje jednak przekonanie, że w końcu walka między tymi mistrzami świata odbyć się musi. Oprócz tego Władysław Cyganiewicz (Zbyszko II) wezwał Gotcha na „walkę wolną", której—według przyjętego zwyczaju—Gotch odmówić nie może, ze względu na to, iż pierwszy raz stanie z nim do walki.

Władysław Cyganiewicz zgłosił nadto swój udział w mających odbyć się igrzyskach olimpijskich w roku przyszłym w Berlinie.

Z giełdy cukrowej.

W ciągu ubiegłego tygodnia komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zatwierdziła następujące tranzakcye:

Eksport:

14,400 pudów stacya Wołoczyska, po 1 rb. 19 kop., natychmiast (właściciel cukrowni—bankowi Wołsko-Kamskiemu.

Kryształ produkcyi 1912—1913 r.:

1) 13,500 pudów, stacya Funduklejówka, po 3 rb. 85 kop., na wrzesień—grudzień (spadk. A. Tereszczenko—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

2) 300,000 pudów, stacya Guty, po 3 rb. 90 kop., na wrzesień—luty (dom handl. I. Charytonienki i syn—towarz. rafineryi Charkowskiej);

3) 200,000 pudów stacya Wiry po 3 rb. 92 i pół kop., na wrzesień—luty (dom handl. I. Charytonienko i syn—bankowi);

4) 50,400 pudów par. Kalinówka, po 3 rb. 85 kop. (termin 25 września), towarz. cukrowni „Kalinówka"—tow. cukr. „Gniewań".

5) 100,000 pudów, stacye Biała Cerkiew, Kożanka, Ustynówka, po 4 rb. 2 i pół kop. (termin 31 lipca) na lipiec (hr. M. Branicka — filii banku Azowsko-Dońskiego w Sumach);

6) 200,000 pudów, stacya Guty, po 3 rb. 90 kop., na wrzesień—luty (dom handl. I. Charytonienko i syn—towarz. rafineryi Charkowskiej);

7) 50,400 pudów stacya Talne po 3 rb. 76 kop., na wrzesień—listopad (właściciel cukrowni—bankowi rosyjskiemu);

8) 100,800 pudów, stacya Trościanic, po 3 rb. 75 kop., na wrzesień (towarz. cukrowni „Trościaniec"—bankowi Rosyjskiemu).

Świadectwa cesyjne:

30,000 pudów po 94 kop., na kwiecień—maj (Kijowski bank Prywatny—bankowi Międzynarodowemu w Warszawie).

Prawa finlandzkie:

1) 30,000 pudów po 66 kop. (Kijowski bank Prywatny—zarządowi cukrowni lubelskich);

2) 25,000 pudów po 65 i pół kop. (właściciel cukrowni—bankowi Międzynarodowemu).

Prawa perskie:

10,000 pudów po 62 kop. (Natanson i S-wie Kijowskiemu bankowi Prywatnemu).

Prawa konwencyjne:

30,000 pudów po 40 kop. (Kijowski bank Prywatny—właścicielowi cukrowni).

Związek poligamistów w Niemczech.

Wieść o zmniejszaniu się ilości urodzin, podana przez „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", organ kanclerza, wywarła na niemcach ogromne wrażenie. Oto wraz ze zmniejszeniem się liczby urodzin, zmniejsza się też ilość ludzi zdolnych do służby wojskowej i nie ulega żadnej wątpliwości, że zdolności rasowe niemców, czyli siła rozrodcza znacznie osłabła.

Nie brakło różnych mniej lub więcej wykonalnych rad i wskazówek, ale wreszcie zebrała się w Jenie grupka ludzi, którzy, nie poprzestając na słowach, postanowili przystąpić do „czynu". Oto postanowili domagać się zaprowadzenia... wielożeństwa!...

Rzecz ta byłaby śmieszna, gdyby nie to, że za tą grupą ludzi stoi uczony bardzo poważny, chemik drezdeński, dr. Willibald Henschel, uczeń słynnego biologa, Ernesta Haeckla. Jako chemik, jest doradca wielkiej światowej firmy drezdeńskiej Heyden et Ko., dla której, między innemi, wynalazł sposób sztucznego przyrządzania indyga, skutkiem czego miliony, wydawane dawniej na indygo potrzebne do farbowania mundurów, pozostają teraz w Niemczech. Prócz tego zajmuje się dr. Henschel i historyą i wydał dzieło historyczne p. t. „Varuna", bardzo pięknie pisane, świadczące o wielkiej wiedzy i głębokości myślenia autora. Studyum specyalne naprowadziło go na obserwowanie symptomów degeneracyi w historyi ludów, czego ostatecznym skutkiem było spostrzeżenie, że objawy dekadencyi występują zawsze równocześnie z wielkim rozkwitem i rozwojem kultury. Nie wynika z tego bynajmniej, aby się miało z tego powodu rozwojowi kultury przeszkadzać i państwo przemysłowe—a przemysł w znacznej mierze sprzyja degeneracyi—zmieniać znowu w państwo rolnicze. Według d-ra Henschla nie jest to bynajmniej potrzebne. Należy tylko postarać się o to, aby w Niemczech znajdowała się pewna ilość miejscowości, w którychby mogli żyć wybrani ludzie zdala od wszystkich niezdrowych wpływów dzisiejszego życia, w stosunkach prostych i skromnych, stwarzając nowe, silne i niezniewieściałe pokolenie.

Te nowe generacye miałyby być czemś w rodzaju rezerw, które wysyłanoby potem do wielkich miast dla odradzania zdegenerowanej wielkomiejskiej ludności. Ludność ta odradzała się dotychczas zapomocą napływu świeżej ludności wiejskiej, ponieważ jednak dziś już wielkie przestrzenie są uprzemysłowione, skutkiem tego, według d-ra Henschla, ludność wiejska nie wystarcza dla zapewnienia wielkim miastom dopływu „świeżych soków".

Dr. Henschel już przed laty przedstawił tę sprawę w programowej broszurze „Mittgard" i założył w celu jej propagowania klub „Mittgardbund", który wydaje swoje pismo, popierające między innemi zaprowadzenie wielożeństwa. Ma to mieć na celu wyłącznie rasowe interesy. Czyż bowiem monogamia nie utrudnia należytego wyzyskania sił zdrowego i rasowego osobnika, który w wielożeństwie mógłby mieć dziesięciokrotnie liczniejsze potomstwo?...

Klub „Mittgard" chce społeczeństwu dać sposobność przekonania się o słuszności swej idei i robi starania w celu założenia kolonii w swoim typie. O ile się to w dzisiejszych prawnych stosunkach udać może, niewiadomo, wiadomo zato, że gdyby idea niemieckiego mędrca doszła do skutku, społeczeństwo zamieniłoby się w stadninę. Obawa o degeneracyę byłaby wówczas płonna, bo poziom kultury niezawodnieby się obniżył. Oto do jakich absurdów doprowadza przesadnie wybujała idea państwowości i militaryzmu.

Mikrob raka.

Donosiliśmy niedawno o odkryciu przez dr. Gustawa Odina mikroba raka. Obecnie dr. Odin udzielił dziennikarzom wyjaśnień, w jaki sposób doszedł do swego doniosłego odkrycia i na czem on właściwie polega. Otóż rozumował on w ten sposób: Ponieważ rak rozrasta się na człowieku, przeto musi się dostawać do krwi, gdyż tylko krew jest środkiem komunikacyjnym między rozmaitemi częściami ciała ludzkiego. Wychodząc z tego założenia, dr. Odin zwrócił główną uwagę na krew ludzi zarażonych rakiem i w niej znalazł żywy organizm, którego nie znano dotąd i nigdy nie widziano. Doświadczenia swoje wynalazca robił na krwi 79 ludzi chorych na raka i we wszystkich wypadkach znalazł ten charakterystyczny organizm, którego nie było we krwi chorych na inne choroby. Doktorowi Odinowi przysyłano z różnych klinik flaszeczki z krwią różnych chorych bez określenia ich choroby i ten wskazywał w każdym wypadku—nie myląc się nigdy—którzy z nich mają raka. Co się tyczy morfologii tego organizmu charakteryzującego raka, to dr. Odin twierdzi, że jest to organizm zupełnie samodzielny, który przyczepia się tylko do czerwonych ciałek krwi, ale który może żyć nie złączony z nimi, jak tego dowodzi oddziaływanie na nich reaktywu. Dowodzi tego następujące doświadczenie: Jeśli wziąć pod mikroskop krew człowieka chorego na raka, to spostrzega się w niej dużo ciałek, mających pewne podobieństwo do kasztanów indyjskich. Ciałka te spotyka się czasem przyczepione do ciałek czerwonych krwi, a czasem swobodnie pływające we krwi. Badane pod mikroskopem zdradzają, że mają swój właściwy ruch niewielki. Jeżeli na tę krew, badaną pod mikroskopem, puścić kropelkę reaktywu chemicznego, to po pewnym czasie ilość czerwonych ciałek krwi zwiększa się, a ilość organizmów pozostaje ta sama. Pod wpływem reaktywu ciałka oddzieliły się od czerwonych ciałek krwi i tym sposobem odsłoniły te ciałka czerwone, które przedtem były przez nie pokryte. Równocześnie nabierają one ochoty do ruchu gwałtownego, zmierzającego do opuszczenia tego miejsca na którem życie stało się widocznie niewygodne. W tym celu wysyłają one z siebie rozmaite przedłużenia, jakby macki, jakby chwytaczki, takie same, jak u ameby. Od chwytaczek jednak ameby odróżniają się one tem, że formy ich są prawidłowe i estetyczne.

Więc naprzykład, jak róże o czterech, pięciu, lub sześciu liściach, jak krzyże, jak litera X, lub jak litera H. Czasami znowu tworzą ciałka sferyczne, wysuwające we wszystkich kierunkach ramiona. Te ramiona w pewnym momencie oddzielają się od ciałka sferycznego i swoimi własnymi ruchami starają się posuwać dalej. Po chwili jeden ich koniec pęcznieje, przybiera kształt gruszki albo głowy węża i żyje już jako odrębny organizm.

Z tego więc okazuje się, że każda krew, zawierająca tę amebę, którą wynalazca proponuje nazwać *hema-mweba neoformans*, jest krwią człowieka chorego na raka. Co się tyczy techniki wykrywania tego bakcyla we krwi ludzi zarażonych rakiem, to jest ona bardzo prosta. Bierze się kroplę krwi danego człowieka i puszcza się na płytkę pod mikroskopem. Na tę kroplę krwi puszcza się kroplę preparatu chemicznego, skład którego wynalazca trzyma tymczasowo w tajemnicy, i wówczas następuje powyżej opisane oddzielenie się ciałek od ciałek krwi. Dr. Odin zastrzega się, że przygotowywana przezeń surowica nie jest w stanie oddziaływać na osoby, organizm których jest już zupełnie stoczony przez raka, lecz osoby, u których ciałka czerwone krwi nie są jeszcze zniszczone, a ciałka białe nie nazbyt osłabione, z łatwością można uleczyć. Wynalazca prowadzi dalsze doświadczenia, chcąc przygotować zarówno surowicę, któraby leczyła istniejącego już raka, jakoteż i taką, któraby była środkiem ochronnym przeciwko zarażeniu się. Rezultat zaś swoich doświadczeń zamierza przedstawić na zbierającym się w Paryżu w październiku międzynarodowym kongresie patologicznym.

W razie pomyślnego wyniku dalszych doświadczeń, jedna z największych plag, dręczących ludzkość, zostanie znowu zwalczona.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agency Petersburskiej).

Zatarg czarnogórsko-turecki.

Konstantynopol (AP). Porta żąda demobilizacyi armii czarnogórskiej.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, że czarnogórcy zaatakowali miasteczko Podgrachy. W Dyakowie albańczycy zagarnęli skład broni żandarmeryi.

W Serbii.

Belgrad (AP). Wczoraj odbyła się długotrwała narada rady ministrów pod przewodnictwem króla. Rezolucya trzymana jest w tajemnicy.

Belgrad (AP). Według wiarogodnych informacyi gabinet Trifkowicza wkrótce poda się do dymisyi. Zastąpi go gabinet koalicyjny pod przewodnictwem Paszicza. Zwołane zostanie nadzwyczajne zebranie skupczyny.

Belgrad (AP). „Samouprawa" z powodu rzezi senickiej pisze: „Serbia swem zachowaniem się wobec Turcyi nie dała żadnego powodu do takiego okrutnego mordowania jej współplemieńców. Wobec tego nie należy dziwić się, że wiadomość ta wywarła w Serbii przykre wrażenie i rozgoryczenie przeciwko Turcyi. Zdarzenie to przekona świat, że Turcya nie jest w stanie bronić życia i mienia swej ludności. W takiej chwili, gdy wymordowywany jest naród, którym Serbia powinna się opiekować, bez wahań spełni ona swój obowiązek. Turcya powinna dać satysfakcyę i ukarać winnych sprawiedliwie, lub przyjąć na siebie wszelkie skutki swej niemocy".

Białogród (AP). Ogłoszono urzędownie, iż wobec otrzymania telegramu z Jaworu o zabójstwie kajmakana Popowicza i rzezi ludności serbskiej w Białopolu, rząd delegował na miejsce wypadku zarządzającego komorą celną w Jaworze z poleceniem szczegółowego zbadania sprawy. Delegat stwierdził fakt zabójstwa Popowicza i ciężkie warunki, w jakich znajduje się ludność serbska, prześladowana przez turków, rozjątrzonych wypadkami berańskimi. Rząd polecił posłowi w Konstantynopolu wystąpić energicznie wobec Porty w obronie ludności serbskiej od gwałtów. Komunikat nawołuje ludność do spokojnego oczekiwania szczegółowego doniesienia zarządzającego komorą celną i wyników akcyi posła serbskiego w Konstantynopolu.

Prasa węgierska o sprawach bałkańskich.

Budapeszt (AP). Gazety opozycyjne poświęcają nadzwyczajnie dużo uwagi zajściom na Bałkanach. Przedstawiając propozycyę Berchtołda po części jako dowód czynnego wmieszania się Austryi do zamieszek bałkańskich lub jako skierowane przeciwko Rosyi wystąpienie, większość gazet uważa, że Austro-Węgry nie życzą sobie być biernym świadkiem przygotowywania przez Rosyę powstania na Bałkanach.

„Vilag" zaznacza, iż przypuszczenie gazet francuskich, że jakoby Berchtold pragnie wojny na Bałkanach, okazuje się słuszne.

„Polgar" twierdzi, że Czarnogórę podżegają Włochy i Rosya, pragnąc łowić ryby w mętnej wodzie.

„Pesti Naplo" pisze: „Berchtold poruszył gniazdo os. Jesteśmy w przededniu chwili, kiedy broń zastąpi grzeczny ton not dyplomatycznych. Czy wybuchnie wojna europejska lub nie, zależy to od tego, czy zechce Rosya patrzeć bezczynnie na dalsze przedostawanie się Austro-Węgier na Bałkany".

„Niepożawa" oświadcza, że powstanie albańskie zostało zainscenizowane na życzenie Austro-Węgier, mających wpływ wśród albańczyków-katolików.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (AP). „Correspondenz Bureau" zaprzecza doniesieniom pism, jakoby arcyksiążę Franciszek Ferdynand zrzekł się udziału w manewrach na Węgrzech.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton (AP). Senat nakazał komisyi specyalnej badanie dalsze sprawy umowy finansowej Roosevelta z trustem naftowym, polecając pomiędzy innymi wyjaśnić, czy istotnie wyasygnowano na przeprowadzenie wyborów prezydenta 3 miliony dolarów.

Zamknięcie sesyi kongresu Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton (AP). Zamknięta została sesya kongresu.

Echa podróży Poincaré'go.

Nancy (AP). Lebrun, wybrany prezydentem rady generalnej, powiedział w swem przemówieniu, że okoliczności, w jakich odbyła się podróż Poincaré'go oraz wypad z nią związane, pozwalają ocenić opinii publicznej całe znaczenie tej podróży dla dobra obu stron i dla pokoju międzynarodowego. Nancy i departament Mertmozel, świadkowie spotkań, podczas których zarysowywał się sojusz franko-rosyjski, mogą obecnie doświadczyć jak najżywszego zadowolenia z powodu dalszych kroków, poczynionych na tej drodze, i wyrazić gorącą wdzięczność wybitnemu współobywatelowi, któremu to zawdzięczają.

Klęski żywiołowe w Anglii.

Londyn (AP). Wskutek nieustających deszczów sytuacya w okręgach rolniczych staje się coraz gorsza. Zboże zżęte zostało zatopione na polach. Gospodarze niektórych okręgów północnych stracili już nadzieję ocalenia zbiorów. Komunikacya kolejowa w Walii Północnej została po części przerwana wskutek powodzi. W Manchesterze padał deszcz nieustanny w ciągu 15 godzin, w Mnesterze w ciągu 40 godzin.

Mulay-Hafid.

Wersal (AP). Przybył z Vichy samochodem Mulay-Hafid.

Bomba.

Marsylia (AP). U drzwi domu zamieszkałego przez jednego z wyższych przedstawicieli ministerstwa sprawiedliwości wybuchnęła bomba, wyrządzając poważne szkody. Sprawcy zamachu nie wykryto.

Sprawy chińskie.

Koszagacz (AP). W nocy na 7-go sierpnia mongołowie wzięli szturmem Kondo. Pół miasta spłonęło. Forteca wywiesiła białą flagę. Władze chińskie, przepraszając za strzały do konsula rosyjskiego, prosiły o pośrednictwo i wysłanie ich przez Mongolię.

Kaszgar (AP). W pobliżu miasta miało miejsce starcie zbrojne pomiędzy strzelcami oddziału kaszgarskiego a żołnierzami chińskimi. Są ranni z obu stron. Konsul, naczelnik oddziału oraz władze chińskie przystąpili do zbadania przyczyn zajścia.

Kuldża (AP). W okręgu urmijskim mongołowie wszczęli bunt. Handel zamiera. Kurs monety chińskiej spada.

Drożyzna w Niemczech.

Berlin (AP). Podrożenie produktów żywnościowych, a w szczególności mięsa, wywołuje wzburzenie w całych Niemczech. Narada przedstawicieli miast popierać będzie sprawę wzmożenia importu mięsa holenderskiego i duńskiego. Zamierzają czynić starania w radzie Rzeszy o otwarcie granic, a w tej liczbie rosyjskiej, dla importu bydła i świeżego mięsa, z wprowadzeniem specyalnego dozoru sanitarnego, oraz o zniżenie ceł wwozowych na bydło.

Z Persyi.

Urmia (AP). Powrócili z paszportami tureckimi rewolucyoniści perscy, którzy zbiegli do Turcyi na wiosnę po bezowocnych próbach wzniecenia powstania przeciwko rosyanom.

Pogrzeb Aleksego Suworina.

Petersburg (AP). W Aleksandro-Newskiej Ławrze odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego wydawcy „Now. Wrem." Suworina. Przed nabożeństwem ochmistrz Dworu Jewreinow w imieniu Najjaśniejszego Pana złożył na trumnie wianek z żywych kwiatów. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele administracyi, zarządu miejskiego, profesorowie, literaci, dziennikarze, artyści, współpracownicy i pracownicy przedsiębiorstw zmarłego oraz tłumy publiczności.

Przed wyborami do Dumy.

Petersburg (Wł.). Gubernator Chwostow donosi do ministerstwa spraw wewnętrznych, iż szanse opozycyi w wyborach do Dumy w gubernii niższo-nowogrodzkiej są nader słabe.

Petersburg (Wł.). Władze administracyjne gubernii wileńskiej, kowieńskiej i suwalskiej donoszą o nieporozumieniach pomiędzy wyborcami litwinami a postępowcami polskimi. Administracya popiera blok litwinów z rosyanami.

Petersburg (Wł.). Władze administracyjne gubernii permskiej, wiackiej i ufimskiej donoszą, iż niema żadnej nadziei na przeprowadzenie na posłów do Dumy przedstawicieli partyi, sprzyjających rządowi.

Tyflis (AP). Ludność ormiańska kraju Zakaukaskiego popiera kandydatury na posłów do Dumy agronoma-publicysty Kalantara, w gubernii kutaiskiej Gegeczkoriego i dyrektora banku centralnego towarzystw wzajemnego kredytu w Petersburgu—Mikeładzego.

Adres finlandczyków.

Petersburg (Wł.). W tych dniach rada ministrów rozpatrzy adres najpoddańszy 10,000 finlandczyków w sprawie wyodrębnienia dwóch parafii w gubernii wyborskiej.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (Wł.). Prokurator senatu finlandzkiego wydał rozporządzenie o pociąganiu do odpowiedzialności sądowej osób, nawołujących do nieposzanowania ustawy o porządku wydawania praw, dotyczących Finlandyi.

Ekspedycya Siedowa.

Archangielsk (AP). Okręt „Swiatyj Foka" odpłynął z ekspedycyą Siedowa do bieguna północnego.

Różne.

Wenecya (AP). Dowódca kanonierki „Doniec" wydał bankiet na cześć naczelnika departamentu morskiego admirała Carelli. Na bankiecie byli obecni oficerowie rosyjscy i włoscy. Wzniesiono toasty na cześć braterstwa obydwóch narodów.

Petersburg (AP). Komitet petersburski do spraw prasowych skonfiskował № 90 gazety „Prawda" za umieszczenie artykułów „Słowa a czyny" i „Dokumenty tajne".

Giełda Petersburska.

Dnia 14 sierpnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.75
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.29
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr	37.49
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/2—106
5% Pożyczka 1908 r.	[illegible]
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 3/4—101 1/4
5% Pożyczka 1906 r.	105 1/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 1/8—100 5/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	90
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93 5/8
5% „ „ „	10[illegible] 3/4
4% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
4 1/2% „ „	93 1/8
5% Świadectwa włościańskie	101
5% Pożyczka prem. 1864 r.	471
„ „ 1866 r.	351
4% Obl. prem. Szlach. Banku	314
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	87 1/4
5 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89 3/4—90 1/2
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
5 1/2% „ „	85
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 1/2—100 1/2
5 1/2% „ „	92
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	87—87 3/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	87 1/2—88 1/4
4 1/2% „ Dońsk.	85 1/4—86
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	87 7/8—88 1/2
4 1/2% Moskiewsk. „	89—89 1/4
4 1/2% Niż.-Samar. „	87 1/2—88 1/2
4 1/2% Połtawsk. „	87 3/8—88 1/8
4 1/2% Tulsk. „	88 1/2—89 1/2
4 1/2% Charkowsk. „	87 5/8—88 1/8
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	87—87 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	589—591
„ Mosk. K. Wornes. kolei	920—923
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	238—239
„ Poł.-Wschod. kolei	285 1/2—286
„ Półn. Doniecka	301 1/2—302 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	618—620
„ Wołsko-Kamsk. b.	948—953
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	407—409
„ Ros. Azyat.	—
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	373—375
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	548—549
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	543—546
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	293—296
„ Banku Zjednoczonego.	294—296
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	672—677
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	620—625
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	642—647
„ Kij. Banku Ziemskiego	717
Akcye Moskiewsk. „	825
„ Niżegor.-Samar. „	715—720
„ Połtawsk. „	600—605
„ Petersb.-Tulsk. „	465—470
„ Charkowsk. „	453—458
Bakińsk. T-a Naftow.	804—806
„ Kaspijsk. T-wa	2265—2275
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	861—863
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	211—212
„ Naft. T-wa Hartman	304—306
„ Kołomieńsk. Fabryki	237 1/2—239
„ Fabr. Malcewsk.	482—484
„ Petersbursk. Metalurg	—
„ Nikopol-Mariupolsk.	312—313
„ Putiłowsk.	181—182
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	160—161
„ Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	359—361
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku, ku końcowi spokojniejsze; z premiówkami mocniejsze.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 14-go sierpnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg kup. 216 075

kup	216 025
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 60
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.30
Dyskonto prywatne	4%

Usposobienie spokojne.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena [illegible]	265 50
Cena najwyższa	267 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka [illegible] r.	100 75
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.77
Dyskonto	2 11/16%

Usposobienie mocne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	100 1/2

Usposobienie spokojne, lecz trwałe.

[illegible].—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
[illegible].—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 05

Z ostatniej chwili.

Pogrzeb A. Suworina.

Petersburg (Wł.). Na pogrzebie Suworina wygłosili mowy: Engelhardt, który zaznaczył, iż zmarły był głosicielem zasad nacyonalizmu, Pilenko, Wilton,—przedstawiciel „Times'a", Nikanorow i Ornatskij.

Decentralizacya banku włościańskiego.

Petersburg (AP.) W celu dalszej decentralizacyi działalności banku włościańskiego, projektowane jest nadanie oddziałom miejscowym prawa wyznaczania licytacyi majątków dłużników zalegających z opłatami, zwolniwszy od spraw tego rodzaju centralną radę banku.

Gubernator a senat.

Petersburg (Wł.) Gubernator wołogodzki zażądał wydalenia z rozmaitych stowarzyszeń kapitana sztabu generalnego Głubokowskiego. Wczoraj senat odwołał rozporządzenie gubernatora, jako niezgodne z prawem.

Decyzya senatu.

Petersburg (Wł.) Komitet moskiewski do spraw związków i stowarzyszeń odmówił zaregestrowania kilkunastu klubów w obawie uprawiania w nich gry hazardowej. Senat uznał, iż podobna obawa nie może służyć powodem odmowy legalizyi klubów.

Fabrykanci a robotnicy.

Petersburg (Wł.). Związek fabrykantów rozesłał treść uchwały powziętej na konwencyi w Petersburgu w roku bieżącym. Uchwała ta nakazuje: nie zmniejszać dnia roboczego, nie zwiększać liczby świąt, nie dopuszczać do określenia płacy minimalnej, w czasie strajku nie płacić strajkującym, nie dopuścić do organizacyi stałego przedstawicielstwa robotników, nie przyjmować ponownie strajkujących robotników. Umowa wejdzie w życie od d. 1 czerwca 1913 r.

Sprawy chińskie.

Mukden (AP). Wobec przeciwdziałania ze strony dudu giryńskiego i cycykarskiego, Czao-Er-Siuń zrzekł się szczególnych pełnomocnictw wojennych i dyplomatycznych w Mandżuryi, wypowiadając się w memoryale, złożonym prezydentowi, za samodzielnością trzech dudu w rozstrzyganiu spraw wojennych i dyplomatycznych. Odtąd pełnomocnictwa administracyjne Czao-Er-Siunia dotyczą tylko prowincyi mukdeńskiej.

NADESŁANE.

Maćko z Bogdańca. 3)

Listy z wędrówki po Polsce.

III.

Długo i obszernie rozmawiałem z milymi Sobiechami i ich sąsiadami, wreszcie, ku wieczorowi, pojechałem dalej na południe — ku Ostrołęce.

Ale po drodze wstąpiłem do Przystani ks. Czartoryskich, kędy pan Teofil Szpotański rządy sprawuje. Jak mi tam znowu miło było i dobrze — niechaj świadczy — żem tam półczwarta dnia popasał. I znów dane mi było widzieć naocznie poczciwość staropolską, kordyalność wielką, a com o dawnych czasach, o dziejach partyi Czachowskiego słyszał, tego nigdy nie zapomnę. I sam zacny pan Szpotański — tylko go malować.

Taka śliczna postać starego szlachcica — wojaka, z białym, jak mleko, wąsem a dziarską postawą.

Z Przystani zrobiłem wycieczkę do Ostrołęki. A mieszka w Ostrołęce spore grono ludzi zacnych, dawne pamiątki miłujących.

Jednemu to z nich tam, Piotrowi Szymańskiemu, zawdzięczam objaśnienia cenne i widoków mnóstwo, od których serce drży i myśli gromadzą się poważne.

Do dziś dnia mnóstwo tam znajdują na polach i w nurtach Narwi pamiątek, które skrzętnie zbiera inżynier komunikacyi p. Zaporin i podobno niekiedy pokazuje takowe ciekawym.

W Przystani kończy się już puszcza, to też, wyjechawszy rano, jechałem zrazu lasami, rychło jednak wjechałem w kraj uprawny i dworami usiany — w puszczy zasię dworów niemasz wcale.

Koło 11 rano stanąłem w Rożanach, skąd, swego czasu, Bem z artyleryą pędził ku Ostrołęce na odsiecz — niestety, spóźniona. Ciekawy jest w Rożanach karczmarz, bo i sam nad zwykłą miarę światły, synów zasię w Warszawie kształci i na dobrych obywateli wychowuje.

Z Rożan wyjechałem koło 4-ej, nie na Pułtusk, o 3 mile odległy, kierując, jeno na Wyszków.

Do Wyszkowa nie dojechałem tego wieczora, bom po boczych drogach kluczył trochę, to też zmrok mnie w Rząśnikach zaskoczył.

I znowu widzę folwark grzeczny, znowu o owies pytam, aż tu sam dziedzic nadjeżdża z pola. Widzę — młodzieniec elegancki, poznajomiliśmy się rychło i wkrótce znalazłem się w wielce miłym a gościnnym domu pp. Wierniewiczów.

Szczęśliwy byłem, widząc młodych i dzielnych ludzi, a pracowitych i wykształconych, jak rzadko. Pan Wierniewicz, zamiłowany przyrodoznawca, ma ogromny księgozbiór i pracuje z zapałem. Serce rośnie, kiedy widzi się takich polaków — gospodarzów.

Nazajutrz, że to już dom blizko, dopiero koło 8 rano wyjechałem ku Wyszkowu. 2 mile przebyłem rychło i o 10 rano byłem w Wyszkowie nad Bugiem.

Osada to niewielka, ale handlowa, browar, 2 garbarnie, młyny, szewców mnóstwo tam siedzi, którzy wyroby swe do Warszawy i po Rosyi rozsyłają, jednem słowem — ruch znaczny, boć i kolej pod Wyszkowem przechodzi.

Popasałem tam do 4, wypoczywając i odwiedzając szewców a garbarnie, marne coprawda i żydowskie.

A potem zasię jechałem przez Niegów do Chruściel, kędy był mój pierwszy i ostatni nocleg w tej podróży.

Znowu nocowałem u gościnnego gospodarza Klębka. Owies miałem, bo mnie nim, pomimo protesty moje, suto w Rząśnikach obdarzono, więc koniczyny tylko kupiłem koniowi, napiłem się mleka i ległem na słomie, koło konia. Nocowaliśmy na dworze, bo noc była cudna a ciepła. Bajeczne też to było nocowanie.

Rano o $5\frac{1}{2}$ ruszyłem ku domowi drogą, którą już poprzednio przebywałem.

Znowu popasałem w Międzylesiu, a około 8 wieczorem stanąłem już w domu — w kilińskiem, zdrów i wesół i ja, i koń mój — jak prawym wędrowcom przystało.

Przyjemna niezmiernie i pożyteczna była moja wędrówka, zdrowa a niekosztowna. Bo w ciągu 2-ch tygodni wydałem 26 rb. 91 kop., ale zważyć należy, żem z Myszyńca niewieście mojej przywiózł podarunki — dywanik barwisty i 2 fartuszki piękne. Taki to już ze mnie chłop poczciwy.

W drodze wrażenia miłe — bez wyjątku prawie, bo nawet strażnicy nie pytali mnie o paszport, co tak nudziło mnie, gdym lat poprzednich lubelskie, radomskie i kieleckie strony zwiedzał. Tam to dopiero strażnicy gorliwi są — a często nietrzeźwi.

Jak się już rzekło — podróż to cudna a niekosztowna. Myliłby się też, ktoby sądził, że wydatek na kupno konia jest uciążliwy. Wcale to nie droższe od wielu niepotrzebnych rzeczy, na które często pieniądze wyrzucamy.

Odbyłem już wycieczek dalszych 6.

Jedną z najdalszych, do Puszczy Białowieskiej i w okolice, blizko 700 wiorst mierzącą, odbyłem na koniu, który kosztował 50 rb. Raz miałem konia za 54 rb., zeszłoroczny mój rumak, najpodlejszy z dotychczas posiadanych, kosztował 124 rb. Ten był i narowny, a jednak zaniósł mnie przez góry Świętokrzyskie do Sandomierza, potem przez Zawichost w lubelskie i wrócił zdrów ze mną do Warszawy.

Inne konie też niżej 100 rb. kosztowały.

Tegoroczny mój rumak, stary wojskowy, był znakomity, a kosztował niecałe rb. 80, które już odzyskałem, sprzedawszy go zaraz po powrocie.

Nie rujnuję się na huntery, wybieram tylko konia na dobrych nogach, a niemłodego. Siodło mam wygodne, o tak zw. francuskim łęku, czaprak z kieszeniami, zabieram bielizny na jedną zmianę, bo się to na popasach pierze, a schnie szybko, jako że w lecie, trochę tytuniu, fajka, kilka rubli w kieszeni i czegóż więcej człekowi potrzeba?

Broni z sobą nie wożę żadnej, bo to tylko ciąży niepotrzebnie, a zdala od szosy i kolei, toć i złodziei nie napotkasz.

Markotno mi tylko czasami, że przeważnie sam dotychczas jeżdżę, zanim synowie moi podrosną, ale cóż robić? Wielu już obiecywało, że ze mną pojadą, ale kiedy pora się zbliży — to albo konia się boi, albo się rozmyśli — obraza boska i tyle.

Zresztą lepiej samemu być z przyrodą, zwłaszcza, gdy człowiek miastem przymęczony, niż mieć towarzysza, który stęka, że kawy dzisiaj nie pił rano, a chleb razowy w żywocie mu burczy.

Sporo takich w dzisiejszych zniewieściałych czasach.

A co to za humor na wycieczce!

Niedawno powiadał przecie jegomość pan Zagłoba, że na strapienia a kłopoty niemasz nad konną jazdę. Bo to „od ustawicznego trzęsienia wszelka melankolia coraz niżej spada, aż ją w końcu precz wytrzęsiesz". Ja sam tego na sobie doświadczyłem.

Da-li Pan Bóg, przyszłem latem znowu na parę tygodni wyruszę i, kto łaskaw, proszę ze mną.

Zaczem się sercu mojemu miłemu „Dziennikowi Kijowskiemu" submituję najkordyalniej a kreślę się sługą wiernym i przyjacielem.

„Patrz stronicę 1-szą."



M. i J. MANDL



Kreszczatyk 42. Telefon 764.

Na początek roku szkolnego przygotowano w olbrzymim wyborze

Uniformy

WSZYSTKICH DYKASTERYI i ZAKŁADÓW NAUKOWYCH

Przyjmują się zamówienia na mundury wojskowe i ministeryalne.

Firma jest w porozumieniu z Towarzystwem Współdzie czem urzędników Kolei Południowo-Zachodnich i z Oficerskiem Towarzystwem Ekonomicznem.

W DOMU HANDLOWYM

K. LUDMER i S-wie

Kreszczatyk Nr 31. Telefon 20 S.

Przygotowano w wielkim wyborze

UNIFORMY

dla wszyst. zakładów naukowych oraz wszyst. dykasteryi

Przyjmowanie obstalunków na najrozmaitsze uniformy.

Wielki wybór materyi na uniformy.

Angielska Kopaczka

Bamforda

MODEL 1912 r. 3416



przy tej samej ilości ludzi kopie **dwa razy prędzej i dwa razy taniej**, niż ręka ludzka. Kłębów nie uszkadza, nie zostawia w ziemi i nie rozrzuca, lecz układa na szerokości 2 łokci.

Owijanie się i zapychanie wykluczone na najbujniejszej naci.

NB. Na konkursie u W-go W. Meylerta w Marcelinie, d 5-go października 1910 r., pracowało 7 różnych kopaczek, z pośród których W-ny Meylert nabył dla siebie kopaczkę **Bamforda**. Kopaczka Ransome'a, zaproszona i zameldowana przed samym konkursem wycofała się.

Wykopanie 50 morgów kopaczką BAMFORDA zwraca w pierwszym roku koszt kupna maszyny.

Kopaczkę **Bamforda** można obejrzeć w składach naszych w Warszawie i w Wilnie.

Ilustrowane opisy posyłamy darmo

Tow. Akc. Tadeusz Kowalski & A. Trylski

WARSZAWA, Miodowa 4. WILNO, Sto Jerska 32

Magazyn krawca

G. MASTERMAN i S-ka

został przeniesiony **Kreszczatyk 22 m. 1** w podwórzu obok poczty.

Zamówienia wykonywują się jak i przedtem pod osobistym jego dozorem. 3695

Biuro Budowlane

W. B. Popławski i S-ka

Kijów, Nesterowska 31, tel. 6-30.

W celu rozszerzenia działalności firmy, pozyskani zostali, jako współpracownicy **specyaliści inżynierowie robót żelazo-betonowych.** Biuro podejmuje się wykonania wszelkiego rodzaju robót budowlanych w Kijowie i na prowincyi. 0000



Nagroda pierwsza i Medal Złoty na Wyst. Międz. w Brukseli 1910 r.

Silniki i lokomobile spalinowe „COMPACT" zakładów MOES'A w Waremme w Belgii.

Wolnobieżne, wyregulowane do elektryczności, nadają się do rolnictwa i przemysłu.

Przeszło 1000 w użyciu.

W lokomobilach silniki są szczelnie zamknięte.

Gwarancya dwuletnia.

Przedstawicielstwo na Królestwo Polskie, Litwę i Ruś

Koneczny i Podgórski inżynierowie

Warszawa, Żórawia 24. tel. 215-23, telegr. Konepo-Warszawa

Na żądanie cenniki i kosztorysy bezpłatnie. 3417



Fabryka i preparat chemiczn mydeł Magistra Farmac. **Alberta Zejdla** w Kijowie Dorohoż. 6.

POLECA:

Mydła tualetowe co do gatunku bez współzawodnictwa, odznaczają się delikatnym i przyjemnym zapachem.

Mydło do bielizny w najwyższym gatunku bez domieszek, 30%—50% oszczędności w stosunku do gatunków podrzędnych

Mydlany proszek wygodny w użyciu i oszczędny przy wygotowywaniu, praniu bielizny i firanek, przy myciu podłóg schodów naczyń etc. Szybko wchodzi do ogólnego użytku.

„Mydło zielone" dla celów medycznych i technicznych a także jako środek do tępienia pasożytów na drzewach owocowych, dekoracyjnych i krzewach

Farbka do bielizny w płytkach „Gwiazdka" łatwo rozpuszczająca się w wodzie co do gatunku bez współzawodnictwa

Farbka do bielizny w płóciennych woreczkach, nie rozpuszczająca się w wodzie lecz dodająca białości bieliznie ładny odcień. 424

Żądać wszędzie

Precz z rękami!



„JUROKSIL"

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**

Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498

Ogrodnik

żonaty (z 1 dzieckiem) w średnim wieku, postępowo wykształcony za granicą we wszystkich gałęziach swego fachu, ostatnio przez lat 12 samodzielnie zarządza dużym ogrodnictwem ozdobno handlowem w magnackim majątku na Litwie, pragnie zmienić posadę od każdego czasu. Świadectwa i poważne rekomendacye na żądanie. Łaskawe oferty pod adresem: S. Г 402 poste-restante Wilno, Główna poczta. 3354

Meble nowe i używane, stylowe i zwyczajne, obrazy, bronzy, porcelana, dywany portyery i dużo in. rzeczy do umeblowania mieszkań

№ 27 Rzeczy okazyjne W.-Wasylkowska 27, telef. 15-38.

Ze względu na czas niesezonowy i wielki zapas rozmaitych rzeczy, ceny znacznie zniżone. Kupione rzeczy można zostawiać w magazynie bezpłatnie do sierpnia. 1502

Można dostać rzeczy na raty

Jampol-Podolski

Prenumeratę na ogłoszenia do „Dzien. Kijowskiego" przyjmuje p. Włodzimierz Biesiekierski.







Hurtowo-detal. fabrycz. magazyn mebli i łóżek Manusa Prickera

Padół, Gostinnyj riad № 35 i 36 obok Łazarewa i Pismiennego.

Na nowo przebudowany i znacznie powiększony poleca Szanownej klienteli obejrzeć świeżo otrzymane stylowe i wytworne meble zagraniczne i własnej fabrykacyi i przekonać się, że magazyn posiada olbrzymi wybór umeblowań. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór **mebli dla biur, mieszkań, hoteli i t. p.**

CENY NADER DOSTĘPNE. Stosując się do wymagań klienteli, udzielam dostępnych rozpłat. Osobiście doglądam akuratnego upakowania. 3202

Własnych Magazynów Towarzystwo „Скороходъ"

w Kijowie posiada trzy — mianowicie: 3393

Ulica Kreszczatyk № 40,
Besarabka, ulica W.-Wasylkowska № 1.
Padół, ulica Aleksandrowska № 36.

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Prorezna Nr 2, telef. 16-63

Przyjmują się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe wykonywane są w ciągu 5 godzin. 1825
Filia przy fabryce: Osijewska Nr 27 wł. d.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

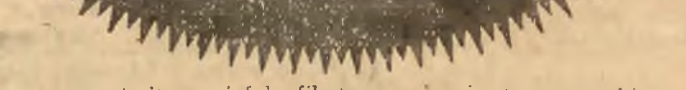
M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do pary, pielniki, brony stalowe etc. WŁASNEJ FABRYKI.

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI 591



Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer sé Társa, Budapest. Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze i filmy etc.

MIKROSKOPY najnowszych systemów w olbrzymim wyborze

POLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Funduklejowska 8. 2468

Broń. Na sezon bieżący w mag. „SPORT" Kreszczatyk 45. Otrzym. w wiel. wyborze **broń** rozm. fabr.: Szolberga z lufami nierdzew. stali Pold. Anticoro. Strzelby odtylc od 23 rb. do 400 rb. Rewolwery najn. syst. Wiele nowości. Przyb. do rybołów., rozm. gry, gimnast., przyb. **Rowery**, ubrania sport i obuwie. Prezenty dla ucząc. się młodzieży Strzelby Montecristo Karab. kal. 22 Winchester oraz fabr. kraj. **Ceny dostępne**. Sprzed. naboi rewolwerow. dobywa się bez spec. świad. MAGAZYNY: **„Sport"** Kreszczatyk 45, tel. 33 32; **W. Zgorskiego,** Aleksandr. 42, tel. 14 04. Przy mag. spec. prac. 2160

7 kl. Zakład Naukowy Żeński **z klasą wstępną i podwstępną**

Janiny Swederus Waligórskiej

W Warszawie, Zielna № 27.

Przyjmuje od dnia 17 sierpnia zapisy uczenic do wszystkich klas.

Pensyonat z nauką 400 rubli rocznie.

Staranna opieka, konwersacya w obcych językach, na żądanie muzyka. Kancelarya otwarta codziennie od 3-ej do 6-ej pp. Listowne porozumienie podczas wakacyi bez przerwy. 3500

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.